Ner 52. Kraków 4 Marca — Sobota. Rok 1871.

Czas wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne.)
Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
Miejscowa w Krakowie: . . .	złr. 20 —	złr. 5 —	złr. 2
Pocztą w państwie Austryackiem	„ 24 —	„ 6 —	„ 2 c. 25
„ do Prus i Rzeszy niemieck.	tal. 16 sgr. 20	tal. 4 sgr. 5	tal. 1 sgr. 15
„ „ Francyi i Anglii	fran. 108	fran. 27	fran. 10
„ „ Belgii, Włoch i Szwajcaryi	„ 80	„ 20	„ 7

Listy z pieniędzmi przesyłane być winny *franco* do Administracyi „CZASU“ — **Listy** reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. — **Listów** niefrankowanych nie przyjmuje się.

Rękopisma nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i niszczone będą.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie: Bióro Administracyi „CZASU“ przy ul. Różannej w domu pod L. 423; Księgarnie: pp. J. Czecha w Rynku, Juliusza Wilda przy ul. Grodzkiej i handel p. M. Dworskiego w kamienicy ks. Jabłonowskiego w Rynku; tudzież wszystkie Urzęda pocztowe austryackie.

Ogłoszenia (inseraty) wszelkiego rodzaju, przyjmują się za opłatą: za miejsce wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie po 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowéj po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia. Wypłata w Krakowie.

Prenumeratę i Ogłoszenia przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „CZASU“ p. *Ant. Piątkowski* przy placu Katedralnym pod L. 31. — W Wiedniu p. *A. Oppelik* Wollzeile 22. — Na Francyę i Anglię w Paryżu Wny pułkownik *Winc. Raczkowski*, Rue du Pont de Lodi Nr 1. — Zaś tylko ogłoszenia: w Wiedniu „Neumarkt Nr 11“, w Hamburgu, Frankfurcie n. M., w Berlinie, w Lipsku, Bazylei (Szwajcarya) i Wrocławiu pp. *Haasenstein* i *Vogler*, w Wiedniu *J. Rosenzweig* II. Körnergasse Nr 2 i *R. Mosse* — w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze p. *Rudolf Mosse* — w Frankfurcie nad Menem p. *G. L. Daube et Comp*

Kraków 3 marca.

Zgromadzenie narodowe w Bordeaux uchwaliło zgodnie z wnioskiem komisyi ogromną większością ratyfikacyę przedugodnych punktów pokoju. Warunki są nader ciężkie: obejmują one ustępstwa terytoryalne, olbrzymią kwotę pięciu miliardów kosztów wojennych, prawo okupacyi niektórych departamentów do czasu zupełnej ich spłaty i wejście wojsk niemieckich do Paryża. Zgromadzeniu pozostawał jedynie wybór między przyjęciem lub odrzuceniem sumarycznem układu wersalskiego, — osiągnięcia jakichkolwiek ustępstw nie było nadziei. P. Bismark użył wszelkich środków moralnego i materyalnego nacisku, a stan Francyi i usposobienie Europy usuwały możność oporu i nie pozwalały łudzić się nawet umysłom najbardziej do ułud skłonnym.

W takich warunkach zbawienie publiczne przemawiało głośniej niż patryotycza boleść, jaką serce każdego Francuza do głębi przejętem być musi. Piękny i wzniosły przykład dał w tej mierze naczelnik władzy wykonawczej, sędziwy mąż stanu, któremu przypadła ciężka i bolesna misya zawarcia pokoju ze zwycięzcą.

Rezultat głosowania okazał, że przykład Thiersa znalazł należną ocenę i uznanie w łonie zgromadzenia, którego większość powodowała się sumieniem politycznem, jako na prawdziwych synów ojczyzny przystało. Snadnem było zapewne protestować i kosztem słów gorących zyskać oklaski i popularność, ale rezygnacya i cywilne męstwo stokroć więcej znamionują siły duszy i rozumu stanu, będących w wielkich chwilach głównym przymiotem i obowiązkiem obywatela i patryoty. Większość zgromadzenia narodowego nie potrzebuje obawiać się, sądzimy, ani potępienia współczesnych ani wyroku historyi.

Odebraliśmy wczoraj list następujący za późno, aby go zaraz podać można było:

Wiedeń 1 marca.

§. *Dziennik Polski* bierze za złe naszéj delegacyi, iż w sprawie poboru podatków stanęła w obronie rządu. *Kraj*, znowu, bierze jéj za złe, że nie dość silnie broniła rządu, ubolewa nawet nad nowem ministerstwem, iż skazane było na tak słabe obrony jak Zyblikiewicza i Grocholskiego. Jeszcze się nie urodził, ktoby wszystkim dogodził, możnaby powiedzieć, gdyby delegacya nasza w sprawie powyższéj stanęła była w obronie rządu! Lecz delegacya nasza w sprawie poboru podatków nie zajmowała wcale stanowiska rządowego, ona też rządu nie broniła ani mocno ani słabo, ona rządu wcale nie broniła.

Sprawa poboru podatków nie jest kwestyą ministeryalną, lecz z natury swojéj kwestyą czysto państwową; podatki bowiem nie płacą się z miłości do rządu lub na jego korzyść, lecz płacą się na potrzeby państwa i ludności. Prawda, że z kwestyi téj jak i z każdéj innéj można zrobić w parlamencie kwestyę ministeryalną, aby tym sposobem zamanifestować albo opozycyą względem rządu, albo też sympatyę i chęć popierania go. Jakoż wiernokonstytucyjni Niemcy zrobili rzeczywiście ze sprawy poboru podatków kwestyę ministeryalną i zamanifestowali najzjadlejszą opozycyę i nieufność do rządu; lecz Polacy pozostawili te sprawę na naturalnem jéj stanowisku, to jest na stanowisku państwowem i administracyjnem, kwestyi ministeryalnéj z niéj nie robili, ministerstwo zostawili zupełnie na boku, a zostawiwszy je na boku, ani go bronili ani też potępiali. Aby ich zrozumiano dokładnie, wypowiedzieli nawet wyraźnie, że sprawa ta dla nich nie jest sprawą ministeryalną, sprawą ufności lub nieufności do rządu, lecz że potrzeby państwa kierują ich wotami dziś tak samo jak za ministerstwa Giskry i Hasnera.

Czy to stanowisko przez delegacyę naszą zajęte było dobre lub złe, odpowiednie lub niewłaściwe, w to się nie wdaję, ale to pewna, że było bardzo jasne i dla każdego zrozumiałe. Tymczasem pomienione dwa pisma krajowe podsuwają jéj wprost przeciwne stanowisko, stanowisko, o którém delegacyi ani się śniło. Jeszcze nie czas, kruszyć kopie w obronie obecnego rządu, lecz również zawczesna byłaby i opozycya. Ministeryum zapewne samo jeszcze nie wie, jak stanie w kwestyi naszéj rezolucyi, a od tego jedynie zależeć będzie stosunek naszéj delegacyi do rządu. Dotychczas delegacya zachowała wobec rządu stanowisko neutralne, nie miała też powodu bronić go czy to silnie czy słabo.

Prostując mylne doniesienia *Dziennika Polskiego* i *Kraju* nie zamierzałem bronić delegacyi. Skoro zresztą jedno z tych pism ją gani za to, że broniła rządu, a drugie za to, że nie dość silnie go broniła, delegacya obrony nie potrzebuje żadnéj. Raczéj te dwa pisma między sobą rozprawić się powinny. Nie rozprawiają się one jednak między sobą mimo tak jaskrawéj różnicy w zdaniu, owszem zachowują w téj mierze *entente cordiale*, bo jedno i drugie postanowiło potępiać i ścigać delegacyę, a gdy to jest głównym celem obu, można więc liczyć na zupełną między niemi zgodę. Lecz ich czytelnikom nie będzie rzeczą obojętną, czy te pisma piszą prawdę lub fałsze. Czytelnicy chcą zapewne sami sądzić o czynach swojéj delegacyi, tego zaś nie potrafią, jeżeli dzienniki podsuwać będą delegacyi stanowisko, którego ona wcale nie zajmowała. Sprostowanie więc moje oburzy niezawodnie owe dwa pisma, bo im ich manewra pokrzyżuje, zawsze atoli nie zostanie bez pożytku, bo na przyszłość zmusi ich do pewnéj ostrożności.

KORESPONDENCYA CZASU.

Wiedeń 2 marca.

Bitwę pod Sadową, ów świetny początek niezwykłych powodzeń pruskich, zdecydował, jak wiadomo, królewicz pruski nadejściem w sam czas z 70.000 wojskiem. Strategicy się zgadzają na to, że bitwa pod Sadową zupełnie inny byłaby wzięła obrót, gdyby królewicz pruski z armią swoją tylko o jedną godzinę się spóźnił. Gdyby komendant twierdzy Józefowa w Czechach był pojął swe zadanie, zatrzymałby parę godzin królewicza pruskiego w pochodzie na Königrätz. Tymczasem królewicz pruski nie dowierzając własnym oczom, przeszedł z całą armią tuż pod murami fortecy Józefowa, z której ani jeden nie padł strzał armatni na armię nieprzyjacielską. Żołnierze austryaccy z kazamat fortecznych i z wałów twierdzy liczyli przechodzące pułki i bataliony, odróżniali kolor mundurów — i bezczynnie się przypatrywali pochodowi armii pruskiej. Huk dział pochodzący z pod Sadowy musiał ich pouczyć, dokąd dążą hufce nieprzyjacielskie, i gdzie leży niebezpieczeństwo. Dowódzca fortecy ani razu nie dał ognia na armię pruską. Zapytany po skończonej wojnie, dlaczego się nie starał ostrzeliwać drogi, którą szli żołnierze królewicza, i wstrzymać ich w pochodzie, odpowiedział dowódzca fortecy, że, po pierwsze, „nie miał żadnego rozkazu,“ aby tak działać, a powtóre, obawiając się oblężenia słabej zresztą twierdzy, musiał oszczędnie się obchodzić z amunicyą.

Czytając twarde i bolesne warunki pokoju, Francyi narzuconego, nadto dzisiejszy telegram petersburski dotyczący korespondencyi rozczulającej między Cesarzem Niemiec a Carem Rosyi, mimowolnie przypomnieliśmy sobie ów epizod wojenny z r. 1866, który tak wybornie cechuje i dzisiejszą przykrą sytuacyę Austryi. W czasie wojny w r. 1870 Austrya cała odegrała rolę komendanta fortecy Józefowa. Ta tylko zachodzi różnica, że dowódzca Józefowa — mógł, ale nie chciał działać, Austrya możeby chciała była działać, ale działać nie mogła. Podobnie jak ów komendant fortecy, i monarchia austryacko-węgierska widziała, że Prusy odsłaniają zupełnie swe granice, przerzucając wszystkie swe wojska do Francyi, wiedziała, że rozrost Prus nie może być korzystnym dla Austryi, że upadek Francyi znaczy upokorzenie własne i ustalenie się potęgi dwóch mocarstw Prus i Rosyi. Wiedziała i widziała to wszystko Austrya, liczyła pułki i słyszała huk dział na polach francuskich, czuła — coby zrobić powinna, aby Francyę ocalić i siebie samą wywyższyć i uzyskać napowrót stracony po części mir, ale działać nie mogła. Miała ręce skrępowane. Temu, co jeszcze nie wiedział, kto jej krępował ręce, jasnej Cesarz Wilhelm w telegramie do Cara Aleksandra udziela odpowiedzi. „Nigdy Prusy nie zapomną, że Tobie zawdzięczają, iż wojna nie przybrała najszerszych rozmiarów. Niech Cię Bóg błogosławi za to. Wdzięczny aż do zgonu przyjaciel Wilhelm.“ Telegram ten żadnéj nie dopuszcza wątpliwości. Cesarz niemiecki dziękuje Cesarzowi rosyjskiemu za postawę Rosyi, która wstrzymała Austryę a może i Anglię od wszelkiéj interwencyi. W listopadzie r. z., kiedy sytuacya dla Prus była dość groźną, hr. Bismark umizgał się do Austryi; dziś, kiedy niebezpieczeństwo minęło, skoro już pokój podpisuje, Cesarz niemiecki przesyła swe dzięki Cesarzowi rosyjskiemu. List ten telegrafowany z Wersalu do Petersburga jest jakby rozwiązaniem ostatecznem dramatu rozpoczętego w Ems. W Ems było zawiązanie dramatu i tak misterne, że najwięksi dramaturgowie polityczni nad nim głowę sobie łamali. Dziś mistrz pruski wywoławszy sztukami swemi na przemian podziw i zgrozę, otwiera karty, jakiemi grał, i szydzi z świata, dowodząc, jaka to była gra łatwa i lekka. Dobrze zresztą robią Car i Cesarz niemiecki pisząc o wzajemnych uczuciach osobistych i „dozgonnych,“ o uczuciach, których narody niemiecki i rosyjski bynajmniéj nie podzielają.

Poznań 27 lutego.

Jesteśmy w epoce oświadczeń. Onegdajszy *Dziennik Poznański* przyniósł ich dwa: kandydata do parlamentu hr. Kwileckiego, w nieparlamentarny sposób odrzucające warunki wyborców duchownych, i kandydata do parlamentu niemieckiego Mańkowskiego, zacne co do gruntu, niejasne co do formy i treści. Wczorajszy *Dziennik* przyniósł cofnięcie swego podpisu z pod deklaracyi duchownych jakiegoś nieznanego księdza, cofnięcie wyrażone w formie gwałtownej. Duchownemu temu warto powtórzyć, co niedawno w *Czasie* tak trafnie zdefiniowano, „że apostatów rodzi nie nawrócenie, ale nienawiść“, że wszelkie apostazye duchowne zwykle zaczynały się zbłąkaniem się na drodze politycznej.

Walka więc przedwyborcza wre w najlepsze, i jak każda walka nie odbywa się bez ofiar. Są już ofiary moralne, wprawdzie nie padły one na pobojowisku szpalt *Dziennika* pod ciosami przeciwników, ale raczej samobójstwem moralnem; skutek jednak ten sam, widok tylko przykrzejszy i bardziej wstrętny. Wobec tego ożywczo działa na serca i umysły przykład spokojnej stanowczości, godności, odwagi cywilnej, jaki dał w krótkich, w *Dzienniku* zamieszczonych słowach p. Stanisław Chłapowski, poseł kościańsko-bukowski, z powodu uchwały cząstki obecnej na razie koła naszego poselskiego w Berlinie, przeciw oświadczeniu duchowieństwa, o której w jednym z mych listów wspomniałem. Z jakim kunsztem architektonicznej zręczności dziennikarskiej, w liście z Berlina, w *Dzienniku* podaną była! Otóż p. Chłapowski oświadcza: 1) swe zadziwienie, że na sesyę, gdzie przedmiot tej wagi był dyskutowanym, nie został, jak to jest zwyczajem telegrafem zawezwany; 2) oświadcza stanowczo, że gdyby był obecnym w Berlinie, byłby głos swój *negative* oddał przeciw uchwalonemu motywowanemu przejściu do porządku dziennego.

Dowiadujemy się także, że p. Morawski nie został dłużnym odpowiedzi na poważne pismo posła Szumana, i że odpowiedź swą przesłał *Dziennikowi Poznańskiemu*, któremu trudno zapewne będzie połknąć ten ultramontański kąsek; odmówić jednak szpalt swych nie może, z powodu, że poseł Szuman w swem piśmie kilkakrotnie i z wymienieniem nazwiska do p. Morawskiego się odzywał.

Tygodnik Katolicki z powodu ważności chwili a potrzeby ciągłej wymiany zdań z czytelnikami swymi wydaje „Dodatki nadzwyczajne“. W dodatku takim z 22go b. m. czytamy artykuł pod tytułem: *Położenie rzeczy*, tak znakomity formą, treścią, spokojem, stanowczością, jak dawno nam nie zdarzyło się czytać w publicystyce naszej. Artykuł ten wart najszerszego rozpowszechnienia, jako ściśle zakreślający obowiązki, cele i granice działalności duchowieństwa w polityce krajowej, a więc we wszystkich częściach kraju równie stosowny, potrzebny i użyteczny.

Z ubiegłych wypadków zapomnieliśmy donieść, że gdy oparci na błędnem doniesieniu, napisaliśmy wam o udziale dyrektora szkoły rolniczej w agitacyi za kandydaturą p. Kraszewskiego, omyłkę, którą jak najchętniej i najskwapliwiej bezzwłocznie sprostowaliśmy *), a na to poruszyły się tu wszystkie urzędy, by wystawić zaświadczenia niewinności p. dyrektorowi, i to w osobnych oświadczeniach, jako to: Zarząd centralny Towarzystwa rolniczego, Prezydyum zgromadzenia przedwyborczego miasta Poznania, Prezydyum zgromadzenia przedwyborczego powiatu Poznańskiego. Konstatujemy fakt ten, raz jako wielki zaszczyt dla bezimiennego korespondenta waszego, że takich powag potrzeba, by błędne doniesienie jego sprostować; powtóre, jako precedens dobrej zapowiedzi, że dbali o reputacyę współrodaków, wszechstronnie odtąd karcić będziemy osobiste napaści, do których, i to na najzacniejsze osoby, często przymieszywały się oszczerstwo i obelga, przy zupełnem milczeniu ogółu.

Zdaje się na nieszczęście, że w kilku okręgach wyborczych przyjdzie do przeciw-kandydatur. Wyborcy duchowni postawią kandydatów duchownych, nie z żadnej dążności odgrywania roli przodowania politycznego, ale by usunąć powody niesnasek między świeckimi, gdyby świeckich postawiono. Nie byliśmy, co do nas, zwolennikami tych przeciw-kandydatur; bylibyśmy usunięcie się z pola walki chętniej widzieli; może jednak koniecznem jest to stwierdzenie faktyczne przekonań wypowiedzianych.

Będzie więc ból, rozdarcie chwilowe, może strata jednego lub drugiego krzesła poselskiego, z powodu małej wprawy w wyborach podobnych wyborców naszych; każde rozpoczynające się sprawy taki skutek przynoszą; ale nie wątpimy, że silny hamulec radykalizmowi anti-kościelnemu, tyle krajowi szkodliwemu, już dziś założony został, który, da Bóg doczekać przyszłych wyborów, stanie się silną tamą, której i najsilniejsze burze i bałwany nie przerwą. Trzeba więc znieść ból, jak chory ciężką operacyą, by do zdrowia powrócić. Za ten ból jednak i chwilowe szkody winni są nieomylnie, Komitet wyborczy i przezeń postawieni kandydaci; ani Komitet, ani kandydaci, mówię o ogóle, nie wznieśli się do wysokości trudności położenia; Komitet stanął za ćwiartką papieru, na której regulamin spisany, kandydaci nie okazali potrzebnej odwagi cywilnej wobec gwaru i hałasu manewrów politycznych, w zamiarach swych zagrożonych i *Dziennika*, którego wyzywające wystąpienia, reakcyę zdrowych i sumiennych żywiołów społeczeństwa wywołały.

Czyż nie było obowiązkiem komitetetu centralnego dołożyć wszelkich starań, celem porozumienia się z zastępem 700 najwięcej wykształconym społeczeństwa naszego, mającym lud cały za sobą, najpatryotyczniejszym, najzasłużeńszym we wszystkich pracach krajowych, który, pozbawiony możności zakazem swej władzy wpłynięcia bezpośredniego na wybór kandydatów, zażądał wyłącznie zastrzeżenia sumień, nie stawiając żadnych postulatów ni politycznych ni osobistych. Czyż nie było obowiązkiem rozumnego patryotyzmu ze strony kandydatów przyjąć punkta, które w głębi serca większość ich dzieli, by uniknąć koniecznego rozdarcia, a to ze względów obawy krytyk dzienników i nieprzejednanych. Gdyby Thiers i z nim działający patryoci takiemi kierowali się względy, Francya stała by się w krótce pustynią, bez ludzi i osad; patryotyzm rzeczywisty, to nie chwała i poklask, ale odwaga i poświęcenie, odwaga moralna najtrudniejsza, najrzadsza, w społeczeństwie naszem.

Walne Zebranie Towarzystwa Naukowej pomocy odbyło się z udziałem przeszło 200 członków. Żadna ważna uchwała nie zapadła; odnowiono wyborem zmarłych i wylosowanych koleją członków zarządu; zdano raport ze stanu kasy; dochód zeszłoroczny wyniósł 12,000 tal.; i to znaczna suma w czasie wojennym! Stypendystów utrzymywało towarzystwo 145. Prezydował walnemu Zebraniu p. Bentkowski.

W chwili gdy to piszemy, rozchodzą się wieści, głoszą okrzyki, że pokój już zawartym został. Lżej na sercu pomyśleć, że już koniec tej rzezi narodów, że już krew polska lać się nie będzie w obcej i wstrętnej sobie sprawie; ale sądzimy, że gałązka oliwna, z którą „żelazny hrabia“ do Berlina powróci, zamiast w krople rosy, zdobną będzie w krople krwi i łez, w zapowiedź nowych burz i wojen, bo czyż może inną być przyszłość pokoju skalanego zaborem.

Cesarz i król Wilhelm wróciwszy do stolicy zasiędzie na tronie zbudowanym ze strzaskanych tronów, hanowerskiego, nassauskiego, heskiego cesarskiego Francyi itd., a podpartym zachwianemi i znicestwionemi tronami reszty Niemiec, by rozpocząć nową Erę wskrzeszonego cesarstwa Niemieckiego. Nie będzie to silną podstawą idei monarchizmu. Żaden z najradykalniejszych wielkich mistrzów lóż masońskich, marząc o zgładzeniu tronów i ołtarzy, nie mógł przewidzieć, by prosty, i niewtajemniczony w głębiny celów towarzystwa, członek lóż, pierwszą część zadania w latach kilku w tak obszernych wykonał rozmiarach. Kto wie atoli, czy nowy Cezar Germanii, nie prostuje dróg republice, socyalno-demokratycznej teutońskiej. Zawsze łatwiej jeden tron obalić, jak kilkanaście, szczególniej, gdy właściciel tak dobitnie dowiódł, ile to łatwem, i gdy za godziwe do wierzenia ludom to podał.

*) Co lubo nastąpiło w liście z 14 b. m. zamieszczonym w *Czasie* z 19go, nieprzeszkadza bynajmniej, że

Kraj podaje dziś list z Poznania z 27go w którym go proszą o powtórzenie protestacyi p. Dyrektora, co też czyni wraz ze świadectwami, o których powyżej mowa. Skoro błąd był sprostowany i odwołany natychmiast, nie widzieliśmy przyczyny podawania protestacyi, dziwno tylko, że dotąd o tem w Poznaniu nia wiedzą, lub też w liście do *Kraju* wspomnieć o odwołaniu nie uważają za stosowne. (*Przyp. Red. Czasu*).

Bordeaux 24 lutego.

(*K.*) Od pozawczoraj wieczora, to jest od czasu gdy telegraf zawiadomił rząd tutejszy, że Thiers konferował z Bismarkiem 22go przez cały dzień, i że nazajutrz układy miały być dalej prowadzone przy udziale wysłanych przez Izbę pełnomocników, najróżnorodniejsze wieści poczęły krążyć o warunkach pokoju podanych jakoby przez kanclerza. Zbierać je i rejestrować byłoby niewdzięczną pracą Penelopy, zwłaszcza że *Moniteur* w części oficyalnej oświadcza już poraz trzeci, iż wszystkie pogłoski wszelkiej są pozbawione podstawy, i to tylko jest pewnem, iż tak Bismark, jak Thiers najgłębszą o treści swojej rozmowy zachowali dotąd tajemnicę. Nie będzie ona dla was już istnieć, gdy list ten odbierzecie — być może nawet, że zasłona spadnie, nim go skończę i oddam na pocztę, bo ogólne tu panuje przekonanie, iż jutro zwoła Grévy Izbę i poda pod dyskusyę, a przynajmniej pod rozwagę, główne żądania Prusaków. Nie mogę was jednak zostawić w nieświadomości tego, co i jak tu mówią w ogóle o układach, które się toczą w Wersalu, zwłaszcza, że podając podobne sprawozdanie, skreślę zarazem obraz obecnego stanu tutejszej opinii publicznej, zajętej gorączkowo i wyłącznie warunkami pokoju.

Jak zawsze tak i teraz dwa główne w niej można zauważać kierunki. Jedni przepowiadają, że żądania Bismarka będą tak wygórowane, że Izba bez splamienia honoru francuskiego przyjąć ich nie będzie mogła. Radzą więc mieszkańcom być przygotowanymi do dalszej walki, i ganią ministeryum wojny, które rzeczywiście od czasu zawarcia zawieszenia broni postępuje tak, jak gdyby pokój już był podpisany. Dodać wszakże należy, iż wszystko to czynią niechętnie i z „bolem serca“, jak mówią, wyznając otwarcie, że pokój byłby daleko korzystniejszym dla Francyi od wojny, która wobec teraźniejszego stanu jej sił militarnych musiałaby się wyrodzić w wojnę exterminacyjną. Nie wielka tylko garstka tych pessymistów, niemających zresztą wpływu żadnego w Bordeaux, byłaby rada z takiego zwrotu, ogół bowiem bądź to z rozsądku bądź dla powodów egoistycznych głośno domaga się pokoju.

Drudzy, bardziej optymistycznie zapatrując się na tę sprawę, chcą wiedzieć, że stypulacye pokoju wcale nie będą tak uciążliwe dla Francyi, jak je przedstawiają pogłoski czerpane z dzienników angielskich i niemieckich. Bismark puszcza, według ich zdania, umyślnie tak zatrważające wieści w obieg, wiedząc dobrze, że trzeba wiele żądać, by coś osiągnąć. Potrzeba pokoju nierównie czuć się daje w Niemczech jak we Francyi; do ostateczności więc doprowadzić ostatniej Bismark nie zechce, nie poważy się, zwłaszcza, że i mocarstwa neutralne manifestują otwarcie wielkie dla niej sympatye i na podział nie przystałyby....

Kanclerz, mówią, bawi się w srogiego, by tem lepiej zadziwić świat swojem umiarkowaniem. Także nieczynność ministeryum wojny i brak wiadomości z Wersalu są wiadomemi w ich oczach dowodami, że warunki Prusaków muszą być *acceptables* i „lada chwila wykłuje się z potwora, który świat przywykł widzieć w osobie Bismarka, *un tout petit bonhomme* niemiecki, niezasługujący wcale na taką nienawiść, jaką Francuzi dotąd dlań żywili....

We Francyi, podobającej sobie oddawna w ostatecznościach, trudno żądać kierunku pośredniego w czemkolwiek. To też mało jest takich, coby dzielili przekonanie *Girondy* tak w tym względzie piszącej:

Część literacko-artystyczna.

Listy z Francyi. *)

16go lutego.

I.

Z pod Saint-Brieuc w Bretanii.

Nie wiem, czy telegramy i dzienniki przeżuwające cały szereg fatalnych i niesłychanych wypadków tutejszych, mogły były dać wam istotną miarę i pojęcie tego opłakanego stanu, w jakim się znajduje biedna, szlachetna, niedawno jeszcze tak potężna, a dziś na wpół pokonana Francya. Trzeba być tu na miejscu, aby stan taki w zupełności odczuć: trzeba się z bliska patrzeć na fakta i trudne nieraz do uwierzenia objawy, aby sobie wystawić to osłupienie, to chwilowe (jak mam nadzieję) niedołęztwo i bezwładność, w jakie popadł nagle wielki i pierwszeństwo w świecie trzymający naród.

Ogrom i doniosłość takiej klęski, jej różnorodne a nie od dzisiaj istniejące powody, nie łatwoby się jeszcze dały w jeden ująć obraz, to też o kreślenie takiego obrazu bynajmniej tu się nie kuszę. Od sześciu miesięcy opuściłem Paryż, a dziś zagnany jestem burzą w głąb Bretanii, tej najpatryotyczniejszej z prowincyj francuskich. W bliskości żyjąc od wielkiego teatru wypadków, mam tu codziennie świeże i żywe tych wypadków echo: patrzę się nieraz na rzeczy bolesne i smutne a mogące najhartowniejszą duszę popchnąć do zwątpienia; słyszę opowiadania bitew, potyczek i barbarzyństw pruskich; spotykam całe familije chroniącę się tu przed najazdem; rozmawiam z rannymi wracającymi z pola walki; czytuję listy od obrońców Paryża i od więźniów z fortec pruskich pisane, listy pouczające i ciekawe, a których tu rodziny nawzajem sobie udzielają. Wszystko to przedstawia materyał dość obfity, mogący służyć za komentarz zarówno do tego, co się już stało, jak i do tego, co się tu na przyszłość gotuje. Postaram się zebrać te drobne, nieraz charakterystyczne rysy w miarę, jak mi się pod uwagę nasuwają. Takie notaty pobieżnie kreślone, a nieroszczące pretensyi do politycznych sądów i poglądów posyłać wam będę, jeźli osądzicie, że czytelnicy wasi znajdą w nich jakiekolwiek dla siebie zajęcie.

Od sześciu miesięcy nie widziałem żadnego polskiego dziennika i mało jaki list z kraju mnie doszedł, to też nie wiem zupełnie, jak sobie tłomaczycie i czemu przypisujecie przegranę Francyi i ten nieprzerwany szereg pruskich powodzeń. Ja tutaj się patrzę na wiele drobnych na pozór faktów, co ten tryumf Prusakom ułatwiły, i mam przekonanie, że nie sama a niezaprzeczona wyższość w sztuce wojennej zapewniła im te ciągłe a mało przez kogo przewidziane tryumfy. Znaleźli oni doskonałą dla siebie pomoc tak samo w zaślepieniu i namiętnościach stronnictw zagłuszających poczucie ojczyzny, jak i w całym charakterze francuskiego narodu, który oddawna wzrokiem po za Francyę nie sięga i który przy całej swej wyższości z wielu rzeczy sprawy sobie nie zdaje i cudzoziemskich żywiołów nie rozumie. „Francuzi, mówił Goethe do któregoś z marszałków Napoleona, są wielkim narodem... co za szkoda, że nie umieją jeografii!“ Dzisiejsi Francuzi żadnego w tej nauce nie zrobili postępu, a kampania ostatnia pokazała, że dowódzcy francuscy nie znali nawet jeografii własnego kraju i że z tego powodu przegrywali bitwy. Nie tylko w jeografii okazali się nieukami ci waleczni i tak ufni w siebie Francuzi! Oto jedną z fatalnych a wciąż powtarzających się przyczyn do klęsk i niepowodzeń była zupełna nieudolność administracyi francuskiej, aby armiom dostarczyć żywności i aby je w potrzeby wojenne opatrzyć. Mówię o tem, bo ta niepojęta i zbrodnicza nieudolność podpada mi tu pod oczy i wytłomaczyć jej sobie nie umiem. Podczas kiedy Prusacy doskonale żywieni i ciepło ubrani odbywają po Francyi swoje promenady wojenne, Francuzi w własnym kraju zawsze głodni, obdarci a często i nieopatrzeni w ładunki. Jest to faktem pewnym, niezaprzeczonym, choć nie wiem czy dostatecznie znanym, że armia francuska głód cierpi od samego początku kampanii. Już chleba i żywności brakło żołnierzom Mac-Mahona, a teraz armia Bourbakiego literalnie z głodu umierała za nim wepchniętą została do Szwajcaryi. Widziałem tu formujących się *Mobilów* udających się na linię bojową, którym nie umiano dostarczyć na czas żywności; widziałem ich padających z głodu śród drogi i maszerujących bez płaszczy i w złem obuwiu śród śniegu i mrozu! A kraj taki żyzny, bogaty i chleba przecież nie braknie!

Zaiste trudno temu uwierzyć, tak samo jak trudno jest pojąć, że o to w tej chwili kiedy ten list piszę, to Francya zdawałoby się nie ma już na myśli swych klęsk i upokorzeń, i o Prusakach prawie zapomina. Od zawieszenia broni i dekretu ogłaszającego elekcye do Izby, wszyscy tu wyłącznie elekcyami zajęci: dzienniki wszystkich kolorów i ludzie wpływowi wszystkich stronnictw i księża i młodzież, nawet tutejsza ludność wiejska. Tem dziwniej to uderza, że zaprawdę mało kto wierzy, aby ocalenie Francyi z Izby wyjść mogło.

Oto połowa prawie kraju zalana najazdem, najpiękniejsze prowincye i najważniejsze fortece w ręku Prusaków, miasta zbombardowane, wsie popalone i zrabowane, w Alzacyi i Lotaryngii i pod Pa-

*) Listy te pisane przez osobę od wielu lat zamieszkującą Francyę, a przytem umiejącą patrzyć i sądzić; dają wierny obraz moralnego upadku Francuzów, a zarazem otwierają oczy na przyczyny, które doprowadziły ich do tego stanu. Daje się to widzieć namacalnie, jak pierwszorzędne to państwo przekuwszy na zdawkową monetę demonstracyj i frazesów swój fundusz moralny, znalazło się naraz bezsilnem wobec wroga, którego umiało tylko lekceważyć, jak wszystko co po za granicami Francyi leżało, i kiedy ona upajała się sobą, drudzy rośli w umiejętność i siłę.

„Prawda leży zapewne pośrodku z jednej strony. Trudno przypuścić, żeby kanclerz dał się opanować wspaniałomyślności, która nie odznacza ani jego charakteru, ani też charakteru narodu, który reprezentuje. Z drugiej nie mniej nieprawdopodobnem jest twierdzenie, jakoby Bismark, mąż stanu tak zręczny, postanowił posunąć tak daleko srogość swoją i żądzę zaborów, iżby wszelkie układy stały się musiały niemożebnemi, i Francya była doprowadzoną do tego stanu, w którym wypadałoby jej radzić się tylko swojej rozpaczy.“

Jakkolwiek, według tego co powiedziałem, różne są zdania o warunkach pokoju mieszkańców Bordeaux, reprezentujących teraz całą Francyę, w tem jednak wszystkie się łączą, że pokój powinien być zawarty i stan anormalny zakończony. O ile wiem, to korespondenci do pism zagranicznych — ludzie po większej części bez uprzedzeń spoglądający na to, co się w koło nich dzieje, i dlatego kompetentni do wydawania sądów — nie wątpią, iż tak jednemu żądaniu, jak drugiemu wkrótce zadość się stanie. I w rzeczy samej wszystko zdaje się na to wskazywać, że Francya wstąpi niebawem na drogę nowych experymentów. Objawy te tak są liczne, że na wyliczenie ich niedostatecznemi są szczupłe ramy korespondencyi; dość wszakże przeczytać pierwszorzędne tutejsze dzienniki jak *Province, l' Union, Journal de Bordeaux, Constitutionnel, Courrier de la Gironde* itd., przejrzeć imiona posłów weszłych w skład owych 8 komisyj mających zbadać ekonomiczny, finansowy i military stan Francyi, przekonać się jak mało entuzyazmowaną dla rzeczypospolitej jest ludność wiejska, która opinię swoje tak jasno wyraziła w wyborach, dość w końcu widzieć niezgodę w łonie samegoż obozu republikańskiego podzielonego, jak to wam donosiłem, na dwie partye, i nie chcącego się dotąd zlać w jedno, mimo wymownych i energicznych nawoływań *Siecle* i *Girondy* — aby przyznać słuszność słowom owego Francuza, co to przedwczoraj odpowiedział mi na pytanie, czy rzeczpospolita utrzyma się we Francyi: „Czyż pan nie widzisz, że ona jest umarła, nie dawszy nawet zwykłych śmierci oznak?“

Jutro będę w stanie może podać wam mozaikę z wyciągów z rozmaitych pism tutejszych, która was przekona, iż nie na wiatr kreślę moje sprawozdanie, i że, jeśli przepowiednie o monarchii we Francyi po dłuższem lub krótszem trwaniu tymczasowej republiki „rozsądnej i umiarkowanej“ a prowadzonej przez Thiersa, nie ziszczą się, to zrządzi to tylko jeden z tych przypadków nieprzewidzialnych, które w obecnej epoce wikłają tak często wszystkie kombinacye ludzkie, chociażby niezbitemi nawet poparte były dowodami.

Podczas międzyaktu w teatrze wielkim — którego salę rozszerzono trochę, posunąwszy w głąb trybunę i siedzenie prezydenta — posłowie pracują bardzo pilnie w komisyach. Sprawozdanie, jakie mają przedłożyć Izbie, tak obszernych wymaga poszukiwań, że każda prawie z 8 komisyj przybrała w pomoc podkomisyę, mającą dzielić z nią trudy. Prace odbywają się w ten sposób, że komisye odpowiadają na pewną ilość pytań mających styczność z przedmiotem, nad którym się zastanawiają. O rozległości takowych już z tego sądzić możecie, że 2 sekcya np. komisyi ósmej, mająca zdać sprawę o stanie handlu i przemysłu przedłożyła sobie do odpowiedzi 13 pytań.... Lecz podczas, gdy jedna część członków komisyi uważa, że spełni całkowicie swój obowiązek, gdy przedłoży Izbie obraz stanu ekonomicznego finansowego i militarnego bez wszelkich komentarzy, druga domaga się, by sprawozdanie dotknęło także przyczyn, które stan ów sprowadziły — a zatem ni mniej ni więcej jak oskarżenia delegacyi rządu obrony krajowej. Ze względu jednak, że opinia publiczna potępia na teraz te ostatnie zachcianki, jako mogące sprowadzić w Izbie jeszcze większą niejedność, niż ta, która już istnieje, wypada wnioskować, że nic podobnego przedsięwzięte nie zostanie.

Słychać, iż Gambetta, którego rezerwa wobec tak namiętnych i czasem wcale nietaktownych a bardzo licznych napadów, oskarżeń i potępień, pojawiających się codziennie prawie po tutejszych dziennikach, w słuszne zadziwienie wprawia publiczność, przygotowuje z pomocą kilku swoich przyjaciół oskarżenie jenerała Trochu o obronę Paryża — na co tenże ma mu odpowiedzieć także oskarżeniem za administracyę dyktatoralną itd. Cała sprawa ma być w izbie wytoczoną i dziennikarze ostrzą na nią pióra i ołówki...

Buffet nie przyjął teki ministra finansów z powodów, jak pisze *Patrie*, czysto osobistych. Nie ma on nic przeciw składowi gabinetu, lecz lęka się ciężaru, jaki spadnie obecnie na ten urząd. Mają tu za złe podobny sposób postępowania, zwłaszcza że Buffet, który jak wiadomo, należał do tych ludzi co ganili Thiersa za jego obawy wyrażane przed rozpoczęciem wojny, powinienby z ochotą pochwycić nadarzającą się dla naprawienia przeszłych błędów sposobność, choćby nawet miał poświęcić dla tego przyszłość swą polityczną.

Uznania rządu francuskiego, z któremi pośpieszyły wszystkie prawie mocarstwa europejskie, są według tutejszych dzienników jasnym dowodem zaufania, posiadanego przez Thiersa u rozmaitych dworów. Bliższem jest wszakże przypuszczenie, iż Europa nie zawahała się dla tego uznać nowego rządu, bo przekonaną jest, że tenże wszystko uczyni, by pokój i porządek przywrócić.

Ciekawym jest artykuł, który z tego powodu napisał p. Claudin w *Monitorze*, organie rządowym. „Francya, mówi tam między innemi, jest, możemy to śmiało powiedzieć, najwznioślejszym krajem w świecie. Istnienie narodu francuskiego przewyższa kilkoma wiekami byt wszystkich innych. Od piętnastu wieków nie ma ważnego zdarzenia w historyi, w którem czynnego byśmy nie brali udziału, i to co Tacyt powiedział o nas: *nullum bellum sine milite gallico*, jest jeszcze dzisiaj prawdą. Potęga Francyi jest potęgą rzeczywistą, a nie sztuczną jak pewnych innych narodowości. Ona jest siłą i potęgą dla rasy swoich mieszkańców, dla swojej ziemi i z przyczyny właściwości tak różnorodnych i tak cudownych, któremi przyroda uposażyć ją postarała się.“

A mówiąc o wpływie francuskich uczonych powiada, że oni to ucywilizowali w 18 wieku dwór moskiewski i nie popsuli w niczem dworu berlińskiego...

Pominąwszy, że przeciw temu ostatniemu zdaniu znalazłoby się wiele do powiedzenia, czytający powyższe rozpływanie się nad sobą i ubóstwianie własnej swej osoby wydrukowane w dzienniku urzędowym, a będące tylko cechą przekonań w piersi każdego Francuza ukrytych, mimowolnie stawia sobie pytanie, czy podobny być monarchą w gronie narodów europejskich, można być republikaninem u siebie?

Odpowiedź wypada naturalnie przecząca...

Kraków 3 marca. (*Sprawozdanie z posiedzenia Rady miejskiej w d. 2 marca*). Już to prawda co powiedział na początku wczorajszego posiedzenia radca Rzewuski, że wiele pięknych uchwał Rady miejskiej nie zostaje wykonanych, — przyczyny tego szukać nie chcemy, stwierdzamy tylko fakt i cieszymy się, że niektórzy z radców [illegible] i drogą interpelacyi dodają bodźca do spełnienia uchwał tym, do kogo to należy. Na przeszłém posiedzeniu radca Redyk interpelował prezydyum o straż ogniową i otrzymał odpowiedź, która oświadczeniem nie bardzo była zadowalniającą; dziś radca Rzewuski znów interpeluje prezydyum, co się stało z uchwałami o dozorach obywatelskich, o komisyi kontrolującej, aby uchwały Rady miejskiej spełnione zostały itp. i znów zapisać musimy, że odpowiedź przewodniczącego wcale zadowolić nie mogła, odpowiedział bowiem Dr Szlachtowski, że instrukcyami, które wypływają ze statutu zajmuje się obecnie prezydent miasta, a komisya kontrolująca jutro już odbędzie pierwsze posiedzenie. Notujemy tutaj, że od uchwał odnośnych minęło przeszło pół roku. Spodziewać się należy, że podobne interpelacye i przypominania... może złemu zaradzi a przynajmniej skwapliwie je zapisywać będziemy.

Następnie radca Dr Hoszowski interpelował prezydyum, czemu przedmioty pozostałe z poprzedniego posiedzenia nie są umieszczane zaraz z początku porządku dziennego posiedzenia następnego, przyczem wykazał, że jeden z wniosków już od grudnia jest na porządku dziennym, a zawsze cofniętym zostaje na sam koniec i nigdy nie przychodzi pod obrady. Przewodniczący usprawiedliwił to w ten sposób, że zawsze się schodzą inne kwestye jeszcze ważniejsze, które prezydyum przy układaniu porządku dziennego uwzględniać musi.

Przechodząc do porządku dziennego przyjęto wniosek sekcyi III, aby uprosić komisyę archiwalną, która dawniej jeszcze z rozmaitych powodów ustąpić chciała, do pozostania w czynności, zostawiając jej przytem wolność przybrania sobie nowych członków, którzy jednak mają być przedstawionymi Radzie do zatwierdzenia.

Dalej przyjęto następujące wnioski prawie bez dyskusyi:

Wniosek sekcyi III: Wypłacić z funduszu miejskiego 1000 talarów z procentami od dnia 1 lipca 1868 monetą pruską, należne p. Heimbergerowi wierzycielowi tej kwoty, zahipotekowanej na nieruchomości pod l. 406 D. I. dziś własność gminy miasta Krakowa stanowiącej. Sprawozdawcą był Radca miejski Dr Koczyński.

Wniosek sekcyi IV: Na utrzymanie szkoły żeńskiej przy kościele ś. Tomasza wyznacza się na rok bieżący zasiłek z funduszów miejskich w ilości 500 złr. Sprawozdawca radca Mag. Dr Schmidt.

Wniosek sekcyi IV: Rada miejska wypłaci Towarzystwu Dobroczynności z funduszu miejskiego 648 złr. za utrzymanie ubogich z rozwiązanego domu przytułku do zakładu tegoż Towarzystwa przeniesionych, tudzież kwotę 500 złr. tytułem zasiłku na rok bieżący. Sprawozdawca radca Magistratu Dr Schmidt.

Wniosek sekcyi III: Kasa miejska wypłaci z funduszu miejskiego Zgromadzeniu Panien Klarysek 300 złr. tytułem jednorazowego zasiłku na sprawienie przyborów do szkoły u śgo Jędrzeja. Sprawozdawca Radca miejski Aleksandrowicz.

Wniosek sekcyi III: Nieprzyjmując rezygnacyi p. Augusta Johna z obowiązków radcy miejskiego, Rada uprasza go, aby po odzyskaniu zdrowia zechciał pozostać nadal członkiem Rady miejskiej. Sprawozdawca Radca miej. Dr Koczyński.

Przy wniosku tem odczytał radca Wencel list p. Johna, w którym tenże oświadcza, iż w skutek tego objawu przychylności ze strony Rady miejskiej, rezygnacyę swą cofa, uprasza tylko o kilkotygodniowy urlop. Rada oświadczenie to przyjęła oklaskami i udzieliła p. Johnowi żądanego urlopu.

Wniosek sekcyi III: Akt fundacyi p. Ludwika Helcla na podupadłych rzemieślników z miasta Krakowa zatwierdza się. Imieniem Rady podpiszą akt ten pp. Chmurski i Friedlein. Sprawozdawca Rad. miej. Dr Koczyński.

Wniosek sekcyi III: 1) Ustanawia się przy magistracie dwie etatowe kategorye sekwestratorów, pierwsza kategorya z pensyą roczną 600 złr. druga z pensyą roczną 500 złr. obie od 1go stycznia 1871 r.

2) do pierwszej kategoryi na teraz zaliczają się pp. Piotr Palczewski i Tadeusz Sobieniowski. Sprawozdawca R. m. Dr Koczyński.

Wniosek sekcyi IV: Kwotę 1000 złr. pochodzącą z zapisu Jana Bajera a przeznaczoną na dom ubogich w Krakowie, przyznaje się Towarzystwu Dobroczynności.

Prócz powyższych wniosków załatwiono jeszcze kilka spraw osobistych odnoszących się przeważnie do wypłacenia pensyi odrazu spadłym z etatu urzędnikom, przyznania dodatku na drożyznę, udzielenia zaliczki itp.

W końcu nadmienić jeszcze musimy, że p. Jozue Fink złożył na piśmie rezygnacyę z godności Radcy miejskiego, powołując się na zajęcia swe prywatne, które niepozwalają mu nadal wywiązywać się tak jak dotychczas z wziętych na siebie obowiązków.

NPan mianował ukończonego ucznia medyczno chirurgicznej akademii Dra Józefa Zuckra lekarzem przy szpitalu garnizonowym Nr 14 we Lwowie.

Minister skarbu mianował politycznego komisarza powiatowego 1szej klasy, Wacława Schomka, tudzież komisarzy skarbowych 1szej klasy Józefa Kapauna i Jana Schneidra sekretarzami, komisarzy zaś skarbowych 2ej klasy: Antoniego Skanpiego, Dra Józefa Tymińskiego, Józefa Nartewskiego i Marcelego Albinowskiego komisarzami skarbowymi 1ej klasy.

Wiedeń 2 marca. Wczoraj odbył posiedzenie wydział Izby deputowanych zajmujący się ustawą o sądownictwie nad obroną krajową. Ze strony rządu obecnym był minister obrony krajowej jen. major Scholl; sprawozdawcą był Dr. Glaser. Po wyczerpującej dyskusyi, powzięto uchwałę, aby w ustawie wyraźną uczynić wzmiankę także o tyrolskiej władzy nad obroną krajową. W dalszym ciągu obrad wydział przyszedł do tego przekonania, że kary przepisane ustawą wojskową na zbiegostwo i za zadanie sobie kalectwa nie dadzą się zastosować do landwerzystów. Rząd wziął to na siebie, ułożyć projekt odpowiedniej zmiany. Również przerobionym być ma ów paragraf odnoszący się do sądów obrony krajowej nieurzędujących w czasie mobilizacyi. Dalsza dyskusya odnosiła się do właściwości sądów co do wymierzenia kary za nieposłuszeństwo przeciw powołaniu, oraz do składania egzaminu sędziowskiego przez audytorów obrony krajowej.

— Wydział Izby deputowanych obradujący nad przedłożeniem rządowem odnoszącem się do warunków i koncesyj na przedsiębiorstwo kolei żelaznej ze Lwowa do granicy galicyjsko-węgierskiej i ze Stryja do Stanisławowa, odbył wczoraj drugie posiedzenie.

Na pierwszem posiedzeniu tegoż wydziału jeszcze 18go listopada r. z. wybrano sprawozdawcą bar. Kübecka i uchwalono zawiesić obrady, dopóki nie będzie wypracowane sprawozdanie. Ale i na wczorajszem posiedzeniu nie powzięto żadnej uchwały, tylko po wyjaśnieniach rządu co do rękojmi i kierunku, jaki wziąść mają powyższe koleje, polecono sprawozdawcy wypracować dokładne sprawozdanie, któreby można wnieść na pełne posiedzenie Izby deputowanych, a dopiero w skutek dyskusyi nad tak wypracowanem sprawozdaniem powziętą zostanie uchwała.

— W Czechach odbyły się wczoraj wybory bezpośrednie uzupełniające siedmiu deputowanych do Rady państwa z większych posiadłości. Z 476 uprawnionych do głosowania stawiło się 94. Wybrani zostali: bar. Ferdynand Kotz, Dr Lumbe, August Müller, Dr Russ, Dr Theumer, hr. Karol Zedtwitz jednogłośnie, Dr Schlosser 92 głosami.

Francya.

Gaulois podaje następujący program wejścia Prusaków do Paryża oparty na treści układów jakie pod tym względem między pełnomocnikami francuskimi i hr. Bismarkiem zawarte zostały:

Wkroczenie wojsk pruskich do Paryża nastąpi od strony Neuilly przez Avenue de la grande armée; być jednak może, że kolumny podzielą się i jedna z nich wejdzie bramą Point du Jour prowadzącą do Sevres. Przestrzeń przeznaczoną dla okupacyi odgranicza Sekwana począwszy od Point du Jour aż do Pont de la Concorde, oraz od Point du Jour do Avenue des Ternes na północ od Faubourg St. Honoré i rue Royale.

Tullerye może nie będą obsadzone, niemniej jednak artylerya francuska opuści ogród Tuilleryjski. Cesarz Wilhelm zamierzył jeść tam śniadanie. Być może jednak, że zamiar ten nie przyjdzie do skutku. Pałac Elizejski leży między sferą okupacyjną, gdyby przeto Cesarz chciał z niego użytkować, winien o tem zawiadomić władze.

Wojsko które we środę wejdzie do Paryża, składa się z jednego korpusu, lub z niewiele więcej. Jenerał Kamecke obejmie komendę placu niezależnie od naczelnego dowódzcy korpusu. Żołnierze sami się będą żywić i kwaterować u mieszkańców, gdyby gmachy publiczne nie wystarczyły na ich pomieszczenie.

Wojsko niemieckie nie będzie mogło przekraczać przestrzeni odgraniczonej obwodem Avenue des Ternes, Faubourg de la rue Royale, Place de la Concorde i Sekwaną. Gdyby oficerowie nie znaleźli w restauracyach swych kwater dostatecznego pożywienia, będą się mogli udać do mieszkańców.

Komunikacya w rozmaitych dzielnicach pozostanie wolną i z przestrzeni okupowanej przechodzić będzie można do niezajętych dzielnic miasta i odwrotnie, lecz żaden gwardzista narodowy ani żołnierz liniowy nie będzie mógł z bronią przekraczać linii demarkacyjnej.

Gmach zaopatrzenia wojska i prowadzące doń mosty: most kolei żelaznej, Pont de Grenelle, Pont d'Jena, Pont de l'Alma, Pont des Invalides, zostaną zamknięte i przez nas strzeżone. Łańcuch straży wstrzymywać będzie oficerów nieprzyjacielskich i żołnierzy chcących udać się z odgraniczonych kwater do innych dzielnic miasta.

Palais de l'Industrie został opuszczony o ile zajmowała go artylerya, lecz zarząd lazaretowy zrzekł się ogromnej pracy wyprowadzenia zeń swego materyału i zapasów; flaga konwencyi genewskiej powiewać będzie nad niemi.

Naczelnie dowodzący armią paryską jenerał Vinoy, zatrzyma kwaterę swoją w Luwrze.

Pogląd na teatr wojny.

Czy Napoleon bez przymierzy, które zawiodły, mógł z jakąbądź nadzieją korzyści nad nieprzyjacielem rozpoczynać wojnę? Przypuścić należy, że sam przez ministra wojny p. Leboeuf w błąd był wprowadzony; z jakich powodów? pozostaje zagadką. Wiadomo, że po piorunujących skutkach wojskowej organizacyi w Prusiech w wojnie austryacko pruskiej, wszystkie mocarstwa uczyły naglącą konieczność reformy pod tym względem, a przed innemi Francya, przeczuwająca że prędzej lub później przyjdzie jej zmierzyć się z Prusami. Jeżeli skutek nie odpowiedział usiłowaniom Napoleona i dzielnego jego ministra wojny Niela, leży to w niemożności zaimprowizania organizacyi państwa i armii w ciągu dwóch lat w sposób taki, iżby jej ustrój i gotowość do wojny dorość mogły do równi z mocarstwem, które je przez długi lat szereg u siebie rozkrzewiało i udoskonalało.

Dopiero w jesieni 1866 wyznaczono we Francyi komisyę, która wypracować miała organizacyę wojskową. Obrady trwały przeszło rok i zakończyły się zaledwo w początkach 1868 r. Skalą nowego urządzenia wojskowego miała być armia czynna licząca 800.000 ludzi i 400-tysięczna gwardya narodowa ruchoma. Lecz jak w reformie gospodarstwa wiejskiego po zaprowadzeniu płodozmianu zwykle plon, zanim hojniej wynagrodzi pracę rolnika, sprowadza zrazu niedobór, tak i radykalnych przeobrażeń państwowych, zanim wejdą w właściwe fugi, pierwszym wynikiem jest zamęt i bezprodukcyjność. Ztąd poszło, że Francya posiadała na papierze ogromną siłę, lecz w rzeczywistości jej nie było, i wszystko dopiero trzeba było stworzyć. Wbrew raportom Leboeufa brakowało dla tak licznej armii rynsztunków i ubrania. Z miliona szaspotów, o których owe raporta mówiły zaledwo było 500.000 w rękach wojska; 216.000 starych karabinów Minie przerobiono w r. 1868 na odtylcówki à la Tabatière. Zapasy karabinów w obawie rewolucyi rozsyłano zresztą do arsenałów fortecznych.

Francya nie miała przeto gotowej do boju, wprawnej, wyćwiczonej armii, lecz co więcej nie miała dowódzców. Kiedy Prusacy korzystali z wszelkich ulepszeń militarnych całego świata, i jak mrówki znosili ziarnko po ziarnku do skarbnicy swej wiedzy wojskowej, Francuzi nietylko nie postąpili pod względem taktyki ani na krok naprzód, lecz wobec olbrzymiego postępu nauki, cofnęli się nawet z tego stanowiska, na jakiem byli za Napoleona I. Algierya była grobem ich postępu pod tym względem. Mając do czynienia w wojnach podjazdowych z źle uzbrojonemi hordami, zapomnieli teoryi wielkiej wojny, i nie nauczyli się poruszać krociowemi masami. Na początku jeszcze obecnej wojny jenerał Changarnier dowodził, że armie więcej, niż stotysięczne, są całkiem bezowocnym kłopotem dla wodza. Dziś przypatrzywszy się Prusakom, zapewne tego nie powtórzy. Sława jenerałów francuskich zdobyta w Krymie i na polach włoskich urosła na całkiem innych, niż dzisiejsze, warunkach wojskowych, a może i współzawodnictwo z sprzymierzeńcami przyczyniło się do rozbudzenia owej energii, która nieraz zastępuje rzeczywisty talent. Od lat kilku sztuka wojowania wstąpiła na całkiem inne, nowe, a poniekąd sprzeczne z dawnemi, tory. Kto nie szedł rownym krokiem z postępem, pozostał za nimi o niezmierzone przestrzenie w tyle.

Kiedy Napoleon I zawdzięczał większą część swych zwycięztw, uderzając zwykle całą siłą na centrum armii nieprzyjacielskiej, dziś skoncentrowany atak piechoty i kawaleryi, w celu przełamanem zwartym klinem linie nieprzyjacielskie, jest wobec nowoczesnej broni raczej środkiem dania się pobić, niż odniesienia zwycięztwa. Najważniejszym objawem dzisiejszej taktyki jest obszerny rozwój marszu nieograniczającego się na jednym lub kilku równoległych gościńcach, lecz mającego zawsze na celu oskrzydlenie nieprzyjaciela. Obecnie nie posuwają się w ciasnym przestworze skoncentrowane masy, lecz chodzi o to, aby na wielu liniach dążące w jednym kierunku kolumny zachowały czucie między sobą, i aby nagle skupić się mogły na polu bitwy. Taktyka ta dozwala brać udział wszelkim rodzajom broni, nie rozsuwa, narażając na cel morderczego ognia, zbyt rozległych frontów, ani tworzy zbyt głębokich kolumn, i zawsze jest pewną, że koncentrycznem natarciem z współdziałaniem krzyżowego ognia, i zagrażając flankom i tyłom nieprzyjaciela, rzuci zamęt, popłoch i zniszczenie w jego kolumny.

Na przeobrażenie strategii wpłynęły przeważnie koleje żelazne i telegrafy, których pomocniczemi czynnikami są najświeższe zastosowania: telegrafii, fotografii polowej, jak niemniej poczta balonowa i gołębia. Kto zważy zresztą, jak wobec milionowych armie olbrzymie ma zadanie intendentura zmuszona myśleć, aby każdy żołnierz i we właściwej chwili miał dostateczną żywność—nieraz bowiem waleczność żołnierza zależy od zaspokojenia żołądka, — jak sprężysta, nieznużona i wszechstronnie czynna we wszystkich swych rozgałęzieniach i stopniach musi być służba zdrowia wśród krwawych bitw, oblężeń, utarczek, ten pojmie, że jeżeli kiedy to dziś wojna nie może nietylko liczyć na jakiekolwiek powodzenia, nie mówimy już bez doraźnie dostatecznego przygotowania, ale bez długoletnich wstępnych usiłowań, aby temu olbrzymiemu ładowi wojny wewnętrznemi instytucyami państwa zdała utorować drogę.

Prusy w zupełności odpowiedziały tym warunkom. Zaprowadziwszy u siebie od dawna powszechną służbę wojskową, wcieliły do niej wszelkie żywioły inteligencyi państwa. Nieubłagana bezwzględność nieczyniąca żadnych indywidualnych wyjątków, obok surowej karności, wlały w masy ducha posłuszeństwa dla ustawy i poczucie obowiązku, od którego żaden fawor uwolnić nie zdoła. We Francyi przywykłej do nieustannej rewolucyi i uważania każdej niemal ustawy za bezprawie, reforma wojskowa napotkała na opór.

Dowiedzionem jest bowiem, że im bardziej jest zwartym mechanizm państwa równie co do istoty jak co do formy, im bardziej cel państwa i poszanowanie ustawy wniknęły w pojedyncze jednostki, tem płodniejszą jest siła obrony narodowej. Im bardziej atoli w kraju jakimś krzewi się samolubstwo i wstręt do poświęcenia dla dobra ogółu własnych interesów, im słabszym okazuje się rząd wobec tysiąca pozorów, pod jakiemi każdy dla siebie domaga się wyjątku, im częściej łaska depce prawo, tem zwodniejszemi ukażą się nadzieje opierane na powszechnym obowiązku służby wojskowej i tem pewniej w chwili stanowczej wyjdą na jaw złudzenia, które wprzód nieobliczane, sprowadzają zamęt w ustroju całości a w skutek tego klęski, jeżeli nie zagładę.

Francya znajdowała się w tem położeniu. Cokolwiek wychodziło w ostatnich czasach z inicyatywy cesarza, nosiło na sobie piętno potępienia. Dla tego też projekt reformy wojskowej marszałka Niela, przeszedłszy przez alembik Izb, stał się zaledwo szkieletem jego pierwotnej idei.

Wprzód zanim pomyślano o reorganizacyi żywego materyału, rzucono się do ulepszenia broni. Jeszcze w r. 1858 wynalazł mechanik centralnego zakładu artyleryi w Paryżu Alfons Chassepot nowy rodzaj karabina, który dekretem z 30 sierpnia 1866 w całej armii francuskiej został zaprowadzony. W Meudon, zamku księcia Napoleona w pobliżu Paryża, odlewano od lat kilku pod osłoną największej tajemnicy tak zwane kartaczówki według systemu przez samego Cesarza wynalezionego. Były to zapewne wielkie zdobycze w dziedzinie ulepszeń wojennych, zdobycze, których skuteczność ogromne mogłaby była przynieść korzyści, gdyby niemi kierowała rozumna siła, i odpowiadała im liczba, która bądźcobądź nie powiemy jedynym, lecz głównym jest czynnikiem powodzeń w każdej bitwie. Wyborny wynalazek Chassepota potrzebuje atoli zimnej krwi i spokoju.

Francuz z natury żywy i wrażliwy, mianowicie w walce odpornej, pomimo szalonej nieraz odwagi nie jest stworzony do cichego rozmysłu i niewolniczej precyzyi. Wynalazek ten niemógł przeto w całej swej wartości być wyzyskanym. W przewidzeniu tych ewentualności Napoleon pojął, że wojsku jego większe odda usługi narzędzie morderczce, które obok równej precyzyi i szybkości strzału, nie wymaga tyle przytomności umysłu i szaspo uzupełnił kartaczówką. Nowy ten rodzaj samopałów w przyszłości wielką zapewne odegra jeszcze rolę.

Kardynalnym było błędem cesarza, że zamierzając reorganizacyę armii przy rozdawaniu rang nie zwracał uwagi na prawdziwe zdolności, lecz uwzględniał raczej barwę polityczną, stosunki rodzinne i skalę dworszczyzny, jaką się odznaczały jego kreatury. Z tąd poszło, że nieraz wbrew a nawet na przekor wojsku, narzucał mu na najwyższych dowódzców ludzi, którzy tylko w salonach zdobywali sobie laury sławy. Talenta tego rodzaju, gdyby nawet z rzeczywistemi zespolone były talentami wojskowemi, niewieścieją zwykle w wirze światowym, a niemając czasu do kształcenia się, stają się pasożytami niszczącymi zdrowe soki armii.

(*Dalszy ciąg nastąpi.*)

---

ryżem ludność bez dachu koczuje po polach, pięćkroćstotysięczna armia w niewoli, a tu od dwóch tygodni zacietrzewione stronnictwa ubiegają się tylko o przeprowadzenie swych kandydatów. Bismark posyła swój charakterystyczny telegram wtrącający się do elekcyi, a tu jedni cieszą się, że się uwolnili od dyktatury Gambetty, drudzy intrygują by owego Gambettę do Izby wprowadzić, a wszyscy winszują sobie, że już nie ma kandydatur oficyalnych i że elekcye są wolne!

Zaprawdę złowrogie dla Francyi nasuwają mi się tu wspomnienia z własnych naszych dziejów! Mimowolnie stają mi na myśli owi wichrzyciele i rzekomi zbawcy Rzeczypospolitej, co u nas po rozbiorze i wejściu Moskali radowali się, że przecież dwa klejnoty wolności, władza hetmańska i *liberum veto* są ocalone!

Odwróćmy wzrok od tych smutnych objawów ku takim rzeczom, co może lepszą Francyi wróżą przyszłość. Ta Bretania właśnie, w której obecnie przebywam, dostarczy mi rysów okupujących choć w małej części błędy, słabości i winy dzisiejszej Francyi.

Ach jak ta Bretania i jej mieszkańcy przypominają mi Polskę! Widzę tu nieraz prawie takie pejzaże, jakie znam nad Wisłą i Pilicą. Kościołki wiejskie w wieńcu lip i dębów, krzyże po drogach; w progu chat słomianym dachem pokrytych staje bosa jasnowłosa dziatwa. Żurawie skrzypią u studni, a krowy i czarne barany szczypią trawę u przydróżka... Widzę tu tłumne odpusty, z których pielgrzymi podchmieleni wracają do domów; słyszę śpiewy przypominające nutą nasze pieśni i legiendy do naszych baśni podobne, a jak teraz z powodu wojny krążą i proroctwa.

Szlachta tutejsza zupełnie zrujnowana od czasu rewolucyi, zachowała jeszcze w rysach i obyczajach coś rycerskiego, i niepowszedniego; gościnna, pobożna, zasklepiona w życiu domowem, nie godząca się z obecnym porządkiem rzeczy, żyje wspomnieniami przeszłości. Wszędzie po domach napotkasz herbarze i herby nad kamiennemi bramami zameczków, (*manoir*). Otóż to z tych tutejszych *manoarów* szlacheckich wyszli jedyni podobno bohaterowie dotychczasowej walki... Zuawi papiescy i ochotnicy bretońscy.

W ostatnich latach dwunastu można było od czasu do czasu spotykać drobne oddziały z młodych ludzi złożone, ciągnące jakoby pielgrzmką przez Francyę i dążące ku południowi. Ci pielgrzymi zawadzali niekiedy o Paryż, a zapytywani o cel swej podróży, odpowiadali z prostotą:

— Jedziemy do Rzymu bronić Ojca Świętego.

Ta lakoniczna odpowiedź wywoływała nie kiedy szyderstwo, czasem obelgę, a litościwści zżymali ramiona z uśmiechem.

Sama nazwa papieskiego żołnierza służyła nieraz za wygodny temat do płaskich żartów takiemu *Sieclowi* i innym goniącym za popularnością dziennikom. Młodzi ochotnicy nie zważali na obelgi i szyderstwa — ufali widać, że nadejdzie chwila, w której im oddaną zostanie sprawiedliwość. Ta chwila dziś nadeszła. Wszyscy obecnie ze czcią wymawiają imie zuawa papieskiego, nawet ci, co z tego imienia wczoraj szydzili. Ten dzielny a nie liczny legion zuawów w bitwach pod Orleanem i pod le Mans przyniósł zaszczyt tej armi francuskiej, która niestety tak skąpe zbiera dziś zaszczyty.

Niedawno jeszcze temu (jak mi tu opowiadają), gdy młody Bretończyk udawał się do władz żądając paszportu do Włoch, to oświadczono mu, że paszport otrzyma, ale uprzedzono zarazem, że wstępując w służbę papieską, utraca prawo obywatela francuskiego. Gdy który z zuawów wracał z Rzymu do miejsc rodzinnych, to zabraniano mu tutaj nosić munduru, bo mundur ten, jak twierdzono, może wywołać zgiełk uliczny. Jeźli który z tych żołnierzy narażających się na kule i na gorsze od kul szyderstwo, otrzymał order papieski, to zaledwie, że tolerowano na jego piersiach tę oznakę nieraz kosztem krwi zdobytą. Ochotnik bretoński walczący za Papieża przestawał być uważanym za Francuza i uchodził tu za osobę podejrzaną, zostającą najczęściej pod dozorem policyi.

Gdy pod Castelfidardo legion zuawów popadł w zasadzkę i ciężką poniósł porażkę, to wyjąwszy kilku nieśmiałych głosów, wszystkie niemal dzienniki i ogół francuski, przyjęły tę wiadomość bez wzruszenia. Większość przyklaskiwała zwycięzcom a szydziła ze zwyciężonych. „Czemuż bo, wołano, ci fanatycy i najemni żołdacy szukają guza narażając życie za sprawę straconą i niemającą żadnej przyszłości!“ Otóż ci fanatycy i żołdacy ocalili niedawno armię Loary w bitwie pod Patay i pokazali, że są najdzielniejszymi żołnierzami Francyi!

Niespełna cztery lat temu widziano w Rzymie dwie armie: obie znajdowały się tam ku obronie stolicy apostolskiej. Żołnierze obu tych armij byli Francuzami. Jedni w nielicznym zastępie nieśli chorągiew papieską: nad drugimi powiewały mnogie orły cesarskie. Możnaby było słusznie przypuszczać, że miłość braterska, że przynajmniej prosty szacunek łączyć będzie tych synów jednej ojczyzny, stających w obronie jednej i tej samej sprawy. Lecz bynajmniej tak się nie miało. Żołnierze armii francuskiej żartowali sobie, jeźli nie gardzili zuawami papieskimi: ten zuaw nie był dla nich prawdziwym żołnierzem, ale seminarzystą w mundur przebranym, z którego drwić wolno. Jakże ta dzielna, słynna dotąd z waleczności armia francuska, rozrzucona dziś po fortecach pruskich i przeklinająca sromotny dzień Sedanu, zazdrościć teraz musi tej sławy, którą się zuawi papiescy okryli!

Jednego z tych walecznych Bretończyków leczącego się z rany świeżo odniesionej, poznałem tutaj. Słyszę od niego zajmujące szczegóły. Oto dwa wydatniejsze epizody z ostatnich potyczek, w których zuawi bretońscy zapisali swe imie w rocznikach chrześciańskiego i narodowego heroizmu.

(*Dokończenie nastąpi*).

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 3 marca. Prezes Towarzystwa Naukowego Krakowskiego Dr Józef Majer, profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego, wyjechał dziś do Wiednia, powołany tam będąc przez Ministeryum, prawdopodobnie w sprawie przyznania tutejszemu Towarzystwu naukowemu charakteru instytucyi publicznej, mogącej w rzeczach naukowych orzekać.

— W niedzielę dnia 5 marca o godzinie 3ej po południu w domu bar. Larisza przy ulicy Brackiej odbędzie się walne zebranie Towarzystwa gimnastycznego „Orzeł biały".

Porządek dzienny: Sprawozdanie z czynności i wybór nowego wydziału.

— Od J. B. otrzymaliśmy dla Sióstr Wizytek w Wersalu 5 złr., które odesłaliśmy Przełożonej Wizytek w Krakowie.

Nowy Sącz 1 marca.

Dzisiaj o godz. 3ej z rana huk, jak sto gromów naraz zbudził mieszkańców miasta ze snu. Pękły lody Dunajca, który więziony od listopada rozwinął gwałtownie życie swoje na nowo. Stan wody doszedł 8° 6' 3" lecz dzięki głębokiemu łożysku, wody nie wystąpiły z koryta, a teraz stoją na 6° 6". Nagły przypływ z gór wzniósł lody, które równo parte na całym biegu rzeki, pękając i posuwając się dalej a dalej nie zostawiały obawy zatoru.

Do szkody nieznacznej zaliczamy od strony miasta wymulony i uniesiony 4ty łodowiec, w skutek czego kry lodu bijąc na 4te siodło, rozstrzaskały 3 srogowce i uszkodziły 2 palisady. Linia mostu jednak nie jest przez to uszkodzona.

W d. 25 lutego odbył się tu wybór delegata do Rady szkolnej z grupy nauczycieli okręgu Nowo-Sądeckiego, i został na Sącz jednomyślnie obrany [illegible] p. Franciszek Arent, [illegible] dydaktyk, uszanowany powszechnie i dekorowany przed laty złotym krzyżem zasługi.

— Rady powiatowe Sądecka i Żywiecka przystąpiły do uchwały Rady Bocheńskiej względem petycyi do Sejmu o ułatwienie [illegible] z pod zaboru rosyjskiego nabywania praw obywatelstwa w Galicyi.

— P. Maksymilian Kozłowski, nauczyciel dyrygujący szkoły w Krośnie, wybrany został delegatem do Rady szkolnej okręgowej Jasielskiej; a do Wadowickiej Rady szkolnej okręgowej, dyrektor szkoły w Wadowicach p. Franciszek Dbałowski.

— Wyszedł poszyt piąty *Przeglądu Lwowskiego* z następującą treścią: „Zarysy [illegible]"; — „Kodeksa dyplomatyczne polskie" przez X. Ign. Polkowskiego; — „Przegląd literacki"; — Poezya: „Pieśń duszy;" — „Stanowisko *Przeglądu* (lwowskiego) do dziennikarstwa krajowego — Schizmatyckie dążności *Gazety Narodowej*"; — „Z powodu listu p. Barnada Kalicińskiego"; — „Zapiski historyczno-archeologiczne"; — „Henryk Arler architekt w XIV wieku"; — „Korespondencye".

— Woda na Wiśle pod Warszawą zaczęła opadać we środę w skutku przymrozku. We wtorek wał ochronny na Pradze znowu uszkodzony został, lecz zapobieżono wezbraniu jego przerwaniu. Skutkiem zamknięcia kanałów miejskich, aby woda z Wisły nie dostała się do miasta, ścieki deszczowe zalały ulice [illegible], Furmańskiej, Browarnej, Dobrej i Czerniakowskiej, domy u Zjazdu mostowego i biórko mostu, łazienki Kurza, Banzemera i Majewskiej. [illegible]

— Warta i Prosna wielkie szkody zrządziły wylewami. Jak donoszą z Poznania d. 1 b. m. zachodzi obawa przerwania komunikacyi w samem mieście, a okolice niżej położone już zalane, jak niemniej dolne ulice miasta. Wielkie Garbary stoją pod wodą, gimnazya na Garbarach i przy Maryi Magdalenie zalane; most na Chwaliszewie lada chwila zostanie zniszczony. Na drodze do Dębiny woda zniosła kilka domów. Dopiero przymrozek d. 1 marca powstrzymał przybór wody. [illegible]

Lody zerwały most pod Toruniem na Wiśle, tak iż miasto to odciętem zostało od związków z lewym brzegiem Wisły.

— Do *Gaz. Narod.* donoszą z Halicza, że niejaki Szczepan B. już 29 lat żonaty napiwszy się, pchnął żonę i córkę nożem; żonę tylko pokaleczył, ale córkę zabił ugodziwszy ją w szyję. Szaleńca rozbrojono już po nieszczęściu.

— D. 25 lutego umarł nagle w Petersburgu kontrolor państwa, sekretarz stanu Tatarinow.

— Znany w Wielkopolsce z oszustw pod przybranem nazwiskiem księcia Massalskiego, Bojko, który w Krakowie czas jakiś bawił, osiadł ma teraz w Czerniowcach, jak pisze do *Dziennika Polskiego*.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych przy ulicy Brackiej pod L. 157, otwarta codziennie od 9 rano do 4 po poł.

— W sobotę dnia 4 marca, *Poczciwi Wieśniacy*, komedya w 5 aktach z francuskiego W. Sardou, przetłumaczona przez Ł. Czernickiego.

— Dnia 1 marca bardzo zimny stan nieba, pogoda przeplatana zadymkami śnieżnemi; termometr od + 5°.0 spadł na — 4°.0 R. Barometr szedł w górę; rano dnia 2 marca stan jego był 336.60, termometr — 5°.4 R. Wiatr północny dość silny chwilami. Dnia 2 marca pogoda; termometr od — 4°.8 doszedł do + 0°.6 R. Barometr opadał; dnia 3 marca o godzinie 6ej rano stan jego był 334.12, termometr — 2°.8 R. Wiatr zachodni spokojny.

— W sobotę dnia 4go marca, Sgo Kazimierza królewicza.

Przyjechali do Krakowa od 1go do 2go marca.

HOTEL POD RÓŻĄ: Klementyna Homolaczowa właśc. dóbr z Balic, Jan Lorenowicz z Galicyi, J. Lewandowski Dr med. z Zatora.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Kraków 3 marca. O wczorajszym targu na granicy Królestwa Polskiego, a szczególnej na Baranie odbytym nie wiele da się powiedzieć. Dowóz zboża z powodu zepsutych grudzistych dróg jest bardzo utrudniony, w skutek czego [illegible] interesów przez okazywanie próbek na odstawę w połowie i w końcu marca. Ceny utrzymują się dobre a szczególniej przy dość znacznym popycie.

Płacono za pszenicę od 41 do 47, żyto od 25·— do 28·—, jęczmień od 20 do 23·—, owies od 12·— do 15, groch od 31 do 34, proso od 25 do 26·20 złp.

Targ dzisiejszy na Kleparzu przy nie wielkim dowozie utrzymywał się przy cenach stałych, a to tem więcej, gdy [illegible] do Prus. [illegible] zakupna [illegible] i do Morawy; [illegible] porobiły dość znaczne zakupna na krótkie odstawy. Handel zbożowy zaczyna się coraz więcej ożywiać a piękne ziarno jest poszukiwane.

Płacono za pszenicę od 10·50 do 12, żyto od 6·75 do 7·25, jęczmień od 5·50 do 6·50, owies od 3·75 do 4·20, koniczynę od 52 do 63 złr.

Przegląd Polityczny.

Depesze Telegraficzne.

Monachium 1 marca. Nic tu nie wiadomo z źródła, co donosi *Gaz. Augsburska*, jakoby Bawarya otrzymać miała część Alzacyi przeszło stotysięcy mieszkańców i wynagrodzenie kosztów wojennych 30 milionów, które zmuszoną była wypłacić w r. 1866.

Paryż 28 lutego. Wojska niemieckie mają polecenie w razie, gdyby strzelano z domów, aresztować osoby w nich zamieszkałe, rozgarnąć tłumy, chwytać strzelających na wojsko, ale nie odpowiadać ogniem bez wyraźnego rozkazu. Oficerowie sądzą, że mogą liczyć na spokojność i cierpliwość swoich żołnierzy. [illegible] Ale w razie naruszenia umowy, cały Paryż zostanie obsadzony wojskiem a spustoszenie rozciągnie się aż do Pireneów. Dla tego utrzymanie porządku jest niezbędne.

Paryż 1 marca w południe. Ulice puste; wszystkie sklepy i okna zamknięte. Wojsko niemieckie wtargnęło dwoma kolumnami, jedna przez Porte de Neuilly, druga przez Porte Point du jour. O 9ej [illegible] l'Etoile [illegible] Pola Elizejskie. [illegible]

Bruksella 1 marca (przez Berlin). Telegramy z Paryża ze źródła autentycznego w południe dziś otrzymane donoszą, że Cesarz odbył dziś przegląd części korpusów pruskich 6go i 11go, tudzież 1go bawarskiego w hippodromie. [illegible] rano do Paryża pod dowództwem jenerała Kamecke. Nigdzie nie zaszły zamieszki.

Wersal 1 marca (przez Berlin). Cesarz do Cesarzowej: Właśnie wróciłem z Longchamp, gdzie odbyłem przegląd korpusów 6go, 11go i 1go bawarskiego (30,000 ludzi), które naprzód Paryża zajęły. Wojsko miało wyborną postawę; [illegible] wkroczyła o 9ej rano bez wszelkiej przeszkody.

Wersal 1 marca wieczór (przez Monachium). Dziś przed południem [illegible] Cesarz odbył w Longchamp pod Laskiem Bulońskim przegląd oddziałów przeznaczonych do pierwszego wejścia do Paryża wszystkich broni korpusów 6go, 11go i 2go bawarskiego. Po defiladzie wojsko w sile 30,000 ludzi weszło do Paryża i rozłożyło się na Polach Elizejskich, na Trocadero, i w okolicznych dzielnicach. Przechód ten przy najpiękniejszej pogodzie nie doznał żadnej przeszkody.

Bordeaux 28 lutego godz. 7 wieczór. O 9ej wieczór odbędzie się znowu posiedzenie izby. [illegible] przyjąć warunki pokoju [illegible] takowe są bardzo twarde i gniotące.

Bordeaux 1 marca. Noc przeminęła spokojnie. Mimo burzliwych obrad w biórach i na posiedzeniu publicznem, przyjęcie warunków nie wątpliwe. *Monitor* ogłasza [illegible] posiedzenia. Deputowani mają się zebrać o godzinie 11ej w południe i wysłuchać sprawozdania komisyi. [illegible] Wiktor Lefranc zda sprawę. [illegible] *La France* pisze: [illegible] pobudki, które skłoniły Thiersa do podpisania punktów przedugodnych, nakładały mu najboleśniejszą ofiarę, to jednak ten pokój straszliwy będzie uważany tylko za zawieszenie wojny, dopóki nie nastąpi rzeczywiste zbliżenie między Francyą i Prusami. Dotychczas istniało między Francyą a Niemcami współzawodnictwo wiekowe, które musiałaby cywilizacya stłumić, [illegible] swoje.

Bordeaux 1 marca. Dziennik *La Provence* donosi, że do Algieryi wysłany będzie korpus 15,000 ludzi. Już jeden parowiec odpłynął tam z wojskiem.

Bordeaux 1 marca przed południem. Nie zaszedł żaden niepokój. [illegible] 1500 [illegible] zgromadzenia narodowego.

Bordeaux 1 marca. Rząd [illegible] wykonaniem warunków traktatu tak finansowych jak innych, i chce wkrótce przenieść się, i zgromadzenie narodowe do Paryża.

Bordeaux 1 marca godz. 4 po poł. Posiedzenie [illegible] na galerii była w żałobie. Na stół prezesa złożono wiele protestacyi przeciw odstąpieniu ziemi francuskiej. Sprawozdawca komisyi Lefranc [illegible] przyjąć warunki pokoju tak jak są i dodaje, że komisya nie wnosi żadnej zmiany. Pełnomocnicy i komisya przykładały wszelkich starań, aby warunki złagodzić. Należy jednak pamiętać o położeniu Paryża i pogróżkach nieprzyjaciela, który w okrutny sposób ignoruje prawa ludności. Częściowe nawet obsadzenie Paryża jest bardzo bolesne lecz nieuniknione. Nieszczęścia obecne Francyi są wynikiem przyczyn, za które my nieodpowiadamy. Honor Francyi jest nietknięty (protestacye z lewicy). Zresztą Europa była wzburzoną. Chciano nas rozbroić i wycieńczyć; tu rachuba chybiła. Na teraz idzie o wstrzymanie plagi najazdu. W przyszłości będą wiedzieć jak naprawić straty obecne, jeżeli z doświadczenia nauczą się skorzystać, aby nie rzucać się w rewolucye i nie uciekać się do cezaryzmu (poruszenie).

Lefranc dodaje, że komisya miała przez chwilę na myśli, zostawić nieprzyjacielowi wolność robienia co zechce i powołać się na sąd i sprawiedliwość Europy; ale gdy nieprzyjaciel jest panem warowni paryskich i po części samego Paryża, wobec dezorganizacyi wojsk naszych i zagrożenia wszędzie naszych linij, komisya nie sądziła, aby uciekać się należało do kroku rozpaczy, któryby zgubił Francyę i Paryż. Jeźli odrzucicie punkta przedugodne, znajdziecie taki stan rzeczy: Paryż zajęty, cała Francya w ręku wroga, i Bóg wie, jakie stąd klęski. Dlatego nie doradzamy wam kroku rozpaczy. Francyi zawsze pozostanie prawo utrzymania swego posłannictwa w świecie. Komisya mniema, że nikt nie usunie się od głosowania, co byłoby wyparciem się powinności i zrzuceniem ze siebie odpowiedzialności.

Bordeaux 1 marca wieczór. Dziś na posiedzeniu zgromadzenia narodowego, protestował były sekretarz Napoleona Conti (deputowany z Korsyki), przeciw wyrażeniu się o cesarzu i przypomniał deputowanym, że przysięgali Cesarzowi. Z tego powodu powstał wielki hałas. Conti musiał zejść z trybuny. Thiers wyraża zadziwienie swoje, że Conti miał tyle odwagi stanąć w obronie tego, który jest przyczyną wszystkiego upokorzenia, jakie spotyka Francyę. Thiers wnosi, aby zgromadzenie oświadczyło, iż Ludwik Napoleon odpowiedzialnym jest za nieszczęścia Francyi i orzekło jego detronizacyę. Wniosek ten przyjęto.

Havre 28 lutego. Wczoraj Niemcy, którzy nie wiedzieli (?) o przedłużeniu rozejmu. ruszyli na Havre. Jenerał Peltinguas wysłał do nich parlamentarza, poczem cofnęli się, czekając na rozkazy z głównej kwatery.

Londyn 1 marca. Telegram paryski w *Daily News* mówi, że „Stowarzyszenie międzynarodowe" wydało odezwę, w której wzywa robotników do spokojności, nadmieniając że inaczej nadzieje socyalistow w ulepszenia utoną w potokach krwi.

Londyn 1 marca. *Times* otrzymał taki telegram paryzki z d. 28 lutego: Wczoraj odbyło się zgromadzenie delegatów gwardyi narodowej z Montmartre, La Chapelle, Menilmontant, Montrouge, Belleville i innych okręgów; postanowiono tam stawić jak najenergiczniej opór wkraczającym Niemcom. Myśl oporu zyskuje zwolenników. Utrzymują, że jenerał Vinoy w razie stawienia oporu przez gwardyę narodową nie chwyci się środków przeciw temu ruchowi, lecz cofnie się z wojskiem. Władze wojskowe w wielkim są kłopocie. Inne zgromadzenie 1,500 gwardzistów narodowych postanowiło uderzyć na ratusz. Przybywszy tam, zastali władze wojskowe przygotowane. Ponieważ gwardziści byli znużeni i nadciągali nieregularnie, przeto ruch skombinowany nie powiódł się, i gwardziści pociągnęli napowrót na plac Bastylii, gdzie znajdowała się ich artylerya, lecz ta stała się niezdolną do służby. Władze nie wdały się, aby nie wywołać starcia. Sześciu ajentów policyjnych znikło. Sądzą, że albo ich uwięziono albo zamordowano. Symptomata rewolucyjne wzmagają się.

Londyn 1 marca. W Paryżu gwardya narodowa rozbiła wczoraj skład prochu w La Villette, chcąc się zaopatrzyć w amunicyę. Klub robotników międzynarodowy grozi powstaniem przeciw rządom Thiersa.

Londyn 2 marca. Paryż był wczoraj spokojny. Zakwaterowano Niemców po domach prywatnych, czemu mieszkańcy nie stawiali oporu. Na placu de la Concorde posągi miast były okryte żałobą; w całym Paryżu większa część sklepów i okien zamknięta. Znikła obawa rabunku, którym mieszkańców straszono.

Petersburg 1 marca. *Journal de St. Petersbourg* ogłasza telegram cesarza Wilhelma do Cara z d. 27 lutego. Donosi on o podpisaniu przedugodnych punktów pokoju, przytacza znane warunki i dalej mówi: „Stoimy więc u kresu chlubnej a krwawej wojny, do której zniewoliła nas bezprzykładna zuchwałość. Nigdy Prusy nie zapomną, że zawdzięczają WCMci, iż wojna nie przybrała nadzwyczajnych rozmiarów. Niech Bóg błogosławi za to WCMci. Wasz na całe życie wdzięczny przyjaciel *Wilhelm*." Car odpowiedział natychmiast: „Dziękuję za udzielenie mi punktów przedugodnych pokoju i podzielam radość WCMci. Daj Boże, aby nastał trwały pokój. Szczęśliwy jestem, że mogłem udowodnić sympatye moje jako przywiązany przyjaciel. Oby przyjaźń, jaka nas łączy, zapewniła szczęście i sławę obu krajów."

Rzym 1 marca. *Osservatore Romano* pisze: Listy z Niemiec nadmieniają o złem wrażeniu, jakie sprawiła wiadomość, że Papież miał doradzać stronnictwu katolickiemu w Bawaryi, aby się przychyliło do ugody wersalskiéj pod względem nowego urządzenia Niemiec. Wiadomość ta jest zupełnie zmyśloną. — Zapewniają, że wkrótce odbędzie się w Watykanie tajny konsystorz.

Bardzo mało możemy powiedzieć o wypadkach, które towarzyszyły podpisaniu punktów przedugodnych w Wersalu i uchwale zgromadzenia narodowego w Bordeaux. Fakta same ważniejsze nad wszystkie rozumowania. Do faktów zaś należy tylko jeszcze usunięcie od tronu Napoleona III, i oświadczenie rządu narodowego, iż niebawem przeniesie się do Paryża. Francya ma tylko zająć się teraz organizacyą administracyjną i militarną, oraz obmyśleć środki spłacania olbrzymiego długu, aby zaspokoić chciwość niemiecką.

Dziś 3go marca odbywają się w całych Niemczech wybory do parlamentu niemieckiego, pierwszego, który reprezentować będzie całe Niemcy zjednoczone pod Cesarzem.

Pruski *Staats-Anzeiger* ogłasza już podział administracyjny zaboru pruskiego we Francyi. Zabór ten będzie podzielony w dolnej Alzacyi na powiaty: Strassburg, Erstein, Hagenau, Molsheim, Schlettstadt, Weissenburg, Zabern (Saverne); w Górnej Alzacyi: Colmar, Rappeltsweiler (Ribeauvillers), Gebweiler (Gubevillers), Thann, Belfort, Mühlhausen (Mülhouse), Altkirch; w Lotaryngii; Metz, Diedenhofen (Thionville), Saargemines, Saarburg, Salzburg (Chateau Salins), Forbach, Falkenberg (Faulquemont). Wszystkie te miejsca odpowiadają siedzibom dawnych prefektów i podprefektów.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu."

Wiedeń 3 marca. Dziś na posiedzeniu Rady państwa minister skarbu przedłożył wnioski do kredytów dodatkowych na r. 1870, ustawę finansową na r. 1871 i projekt ustawy tyczącej się operacyj kredytowych 60 milionów przez wypuszczenie w obieg obligacyj zjednoczonego długu państwa. Minister skarbu przedstawia obraz położenia finansowego w r. 1870, które wykazało pomyślniejszy rezultat niż było preliminowane, a wyniki podatków wykazały daleko wyższe dochody. Z końcem r. 1870 stan istotny kasy przedstawiał 40 milionów; na r. 1871 okazuje się niedobór 51 milioośw, do którego dołożywszy kredyta dodatkowe na r. 1870, niedobór podwyższy się do okrągłych 70 milionów. Z tego już kilka należytości wypłacono w r. zeszłym. Po odtrąceniu tych pozycyj, tudzież kwot w kasie będących, zmniejszy się istotny niedobór do 20 milionów złr., a powiększy się zaległemi kuponami 10 mil. złr., co razem wyniesie 30 milionów. Przez prawnie dozwoloną sprzedaż 60 milionów renty, to jest rzeczywiście 35 miliowów, będzie można łącznie z korzyścią otrzymaną z monety — z podwyższoną cyfrą podatków i likwidacyą aktywów centralnych, obok pokrycia tegorocznego niedoboru otrzymać zawczasu także pieniądze na zapłacenie kuponu styczniowego z r. 1872.

Wiedeń 3 marca (*pryw.*) *Staatsanzeiger* chełpi się, że najcelniejsze części Paryża zostały obsadzone wojskiem niemieckiem; atoli zajęto tylko jedną dzielnicę, a dzisiaj okupacya ma ustać. Wczoraj gwardya narodowa sposobiła się do uderzenia na wojsko niemieckie, ale wojsko francuskie liniowe zapobiegło temu. Korespondencya między cesarzem Wilhelmem i carem Aleksandrem sprawiła niemiłe wrażenie tak w Wiedniu, jak w Londynie.

Berlin 2 marca. *Staats Anzeiger* ogłasza rozporządzenie cesarskie naznaczające dzień zebrania się parlamentu niemieckiego (zwołanego dawniéj na 16go marca) na d. 21 marca.

Berlin 2 marca. Obwieszczenie magistratu i prezydenta policyi naznacza na jutro po zatwierdzeniu pokoju, powszechną iluminacyę.

Bordeaux 1 marca, godz. 6 wieczór. Depesza Juliusza Favra do hr. Chaudordy z Paryża z d. 28 lutego po południu mówi: „Wczoraj wieczór było bardzo burzliwie na placu Bastylii i w okolicznych dzielnicach, ale nie przyszło do groźnych zamieszek. Dziś gwardya narodowa obsadziła dworzec kolei północnej, i zatrzymywała wszystkie pociągi, obsadzała je i zakładała barykady. Jenerał Vinoy zawiadomiony o tem, sposobi się do przywrócenia porządku. Z drugiej strony donoszą mi z wiarogodnego źródła, że jeśliby dziś można wiedzieć w Paryżu o zatwierdzeniu punktów przedugodnych, Prusacy nie wejdą jutro do Paryża. Czyby się to nie dało zrobić? Uwolniłoby to nas od ciężkiego kłopotu, a może i od wielkiego niebezpieczeństwa. Staraj się przyśpieszyć i pamiętaj, w jak przykrem znajdujemy się tutaj położeniu". — Ajencya Havasa donosi, że król Wilhelm pozostanie przez ten tydzień w Wersalu.

Bordeaux 1 marca godż. 8¼ wieczór. (Dalszy ciąg obrad zgromadzenia narodowego):

Ludwik Blanc mówi przeciw ratyfikacyi punktów przedugodnych; mniema on, że można dalej prowadzić wojnę, zamieniając wojnę na wielkie rozmiary w wojnę gerilasową. Mówca kończy odwołaniem się do Europy, która jeźli nie powstrzyma Prus, sama sobie upadek zgotuje. Changarnier z wielkiem wzruszeniem mówi, że widzi się być zmuszonym doradzać pokój.

Buffet czyta oświadczenie czterech deputowanych z departamentu Wogezów, które mówi: Nie podobieństwo prowadzenia dalej wojny jest usprawiedliwieniem traktatu obecnego. Odstąpienie części kraju w obecnych okolicznościach nie przesądza wcale przyszłości. Thiers prosi, aby każdy wszedł w siebie i z męzkością przyjął na siebie odpowiedzialność za swoje wotum. Mówi on: Należy nam mieć odwagę w nieszczęściu. Gdyby była jaka możność prowadzenia dalej wojny, byłbym sobie oszczędził boleści podpisania traktatu. Tylko konieczność wymagała tego; idzie tu bowiem o to, aby uratować przyszłość kraju. Brunet, Arago, Edgar Quinet i Millière mówią przeciw ratyfikacyi.

Zażądano zamknięcia obrad; i zgromadzenie uchwaliło (jak wczoraj telegrafowano) ratyfikacyę 546 głosami przeciw 107.

Po głosowaniu Keller w imieniu deputowanych z Alzacyi i z departamentów Meuse i Moselle, ponowił protestacyę i oświadczył, iż odstąpienie uważa za żadne i niebyłe. Wszyscy i każdy z osobna zastrzega sobie prawo żądania napowrót połączenia z Francyą, dla której na zawsze przechowają miejsce przy swojem ognisku i w sercu swojem. Keller oświadcza dalej, iż stanowisko, jakie przygotowano deputowanym Alzackim, zmusza ich do nie zasiadania więcej w tem zgromadzeniu, albowiem niemogą reprezentować kraju odstąpionego nieprzyjacielowi.

Posiedzenie zawieszone o godz. 6tej m. 50. Następne posiedzenie d. 3 marca.

Bordeaux 2 marca. Zgromadzenie narodowe orzekło jednogłośnie na posiedzeniu środowem usunięcie od tronu Napoleona III.

Paryż 2 marca. Spokojność trwa nieprzerwanie. Żaden wypadek nie zaszedł z okazyi wejścia wojsk niemieckich. Po otrzymaniu telegramu o uchwale zgromadzenia narodowego, Jules Favre zażądał w Wersalu, aby wojska niemieckie opuściły Paryż. Bismark zażądał urzędowego protokółu posiedzenia. Po nadejściu takowego Favre udał się ponownie do Wersalu. Prawdopodobnie Paryż będzie dziś wieczór opuszczony.

Bruksella 2 marca (*pryw.*) Pełnomocnicy Niemiec i Francyi przybędą tu najpóźniej d. 9go b. m., dla wygotowania instrumentu pokoju. Hr. Bismark pragnie tak spiesznego wykończenia tego traktatu, aby wymiana ratyfikacyj mogła nastąpić przed Wielkąnocą.

Bruksella 3 marca. Wojsko belgijskie postawione będzie na stopę pokoju; wszystkie milicye rozpuszczono do domów.

Florencya 2 marca. *Opinione*, *Corriere italiano* i inne dzienniki nie dają temu wiary, aby Papież zamierzał Rzym opuścić. Poseł pruski hr. Brassier de St. Simon wręczył Królowi list króla Pruskiego z zawiadomieniem o przyjęciu korony cesarskiej.

Bukarest 2 marca. Komisya budżetowa przedłożyła Izbie sprawozdanie a ta postanowiła dać je do druku. Tegoroczny kontyngens rekruta uchwalony został przez Izbę na 13,830 ludzi, jak również uchwalono powiększyć Dorobańców.

Kursa. Wiedeń 3 marca, godz. 2 min. — 5% zjedn. dług państwa banku 59·—.— Zjedn. dług państwa w srebrze 68·30. — Losy z r. 1860 95.60. — Akcye banku 724·—.— Akcye kredytowe 253·50. — Londyn 124·55. — Srebro 122 75 — Dukat 5·86½. Lombardy 178·80. — Losy z roku 1864 122·80. — Akcye franco-austr. 102·50. — Napoleony 9·92. — Akc. kol. gal. Karola Ludwika 249.— — Akcye kol. Lwow.-Czerniow. 188·50. — Akc. kol. północ.-wsch. 156·50. — Akcye banku związkow. (Vereinsbank) 102.50.— Akcye banku jeneral. 86.—.— Renta w srebrze 68.35. — Oblig. indemniz. gal. 74·25. — Akcye banku wiedeń. dla obrotu ogóln. 170·50 — Akcya anglo.-banku 215· — Akcye kol. rządow. 380·—. — Akcye kol. siedm. 167·50. — Akcye kol. Rudolfa 162·—.— Akc. kol. Pardubic. 173·50. — Akcye kol. północ. 212·—. — Tramway 174·30. — Akcye banku budowy 58·10. — Akcye kol. wschod. 82·——— Akcye kolei Alföld. 169·50. — Akcye banku anglo-węgiersk. 83.50— Usposobienie giełdy: stałe.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY
Antoni Kłobukowski.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 3 marca	żądają	płacą
Sreb. pol. st. za 100 zł.	—	—
„ nowe obr. „	—	—
Listy zast. pol. z kup.	90 25	89 —
Bankn. pol. za 100 złr.	416	412
Ruble ros. za 100 rub.	162¾	162
Talary prus. za 100 tal.	184	182¾
Bankn. prus. za 100 złr.	82¼	81¼
Srebro nowe austr.	122	121¼
Dukat ważny	5 86	5 76
Napoleon d'or.	9 96	9 83
Półimperyały rosyjsk.	— —	— —
4% gal. listy zas. z kup.	74	73
5% „ „ „ „ „	82¼	81
Obl. indemniz. z kup.	76½	75¾
Akc. k. g. z dyw. bez k.	252	247½
„ L. Czerniowieck.	191	183½
Listy aust. zak. kr. z.	— —	— —
„ 6% ban. rustyk.	— —	— —
Listy galic. ban. hip.	— —	— —
Losy prem. węg.	95 —	93 —

Wiedeń 2 marca	żądają	płacą
5% zjed. dług pań. ban.	59 30	59 20
5% „ „ „ sreb.	68 45	68 35
„ Obl. ind. niż. Aust.	96 75	96 25
„ „ „ czeskie	95 —	94 —
„ „ „ węgiersk.	80 25	79 80
„ „ „ galicyjsk.	74 75	74 25
„ „ „ bukowiń.	72 75	72 25
„ „ „ siedmiog.	75 50	75 —
Pożyczka głodowagal.	— —	— —

	żądają	płacą
5% węg. pożycz. kol. (po 300 frk.) 120 złr.	106 60	106 40
Listy zastawne.		
5% Banku nar. los.	98 30	98 15
4 „ galicyjskie	72 50	72 —
5 „ „	80 50	80 —
6 „ gal. zakł. kr. włoś.	89 —	88 —
5 „ węgiersk. losow.	89 30	89 10
5 „ zakł. kred. austr.	106 60	106 40
5 „ zakł. kred. austr. spłacal w 33 lat.	87 75	87 25
5% Domin. pań. 120 fl.	123 -	122 50
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożycz. z r. 1839	279 50	278 50
„ „ „ 1854	89 50	89 —
„ „ „ 1860	95 40	95 20
„ „ „ 1864	123 25	123 75
„ Comorente	25 —	23 —
„ Kredytowe	164 50	164 —
„ żeglugi parowej na Dunaju	98 —	96 —
„ księcia Salm	40 —	39 —
„ „ Palfy	29 —	28 —
„ ks. Klary	34 —	32 —
„ hr. St. Genois	28 —	27 —
„ miasta Budy	34 —	33 —
„ ks. Windischg.	22 50	21 50
„ hr. Waldstein	23 —	22 —
„ hr. Keglevich	17 —	16 —
„ Rudolfa	16 50	15 50
Akc. banku i przem.		
Banku narod. austr.	727 —	725 —
Zakładu kredytowego	253 10	252 90
Żeglugi par. na Dun.	579 50	578 50

	żądają	płacą
Kolei półn. Ferdynan.	2122	2117
„ rządowej fr. a.	381 50	380 50
„ zachodn. c. El.	219 50	219 —
„ Pardubickiej	173 75	173 30
„ południowej	180 50	180 30
„ Galicyjskiej	249 25	249 —
„ Czerniowieckiej	188 75	188 50
Kol. węg. półn. wsch.	157 -	156 50
ks. Rudolfa 200 fl. w. a.	161 50	161 2
Akc. kol. Alf. fiumań.	170 25	169 75
„ „ Kosz.-Bogum.	91 50	91 —
„ „ Siedmiogrodz.	168 —	167 —
„ „ Cisańskiej	231 50	231 —
„ „ wschod. węg.	81 50	81 25
„ „ austr. północ.-wschodniej	199 50	199 —
„ „ Franc. Józefa	192 —	191 50
Akcye bank. anglo au.	215 —	215 —
„ angl. węg.	84 —	83 50
„ Zakł. kred. węg.	89 —	88 50
„ bank. frank. austr.	102 75	102 40
„ „ węgierskiego	64 50	64 —
„ „ kraj. galicyj. we Lwowie	— —	— —
„ wied. d. obr. płod.	91 —	90 50
„ galic. hipoteczn.	— —	— —
„ austr. związkow.	106 50	106 25
„ dla obrot. ogól	171 —	170 —
„ Tow. han. pł. leś.	33 25	32 75
Obligi pierwszeństw.		
Kol. Ces. Elż. 5% za 100 fl. k. m.	— —	— —
„ (sr. pr. 100 fl. w. a.	93 75	93 50
„ (Emis. 1862), „ „	92 75	92 50
Kolej rząd. St. 500 fr.	136 —	135 —
„ „ Emis. 1867 „	133 —	132 50

	żądają	płacą
Kol. połud. St. 500 fr.	113 2	112 90
„ Bony 1870-1874 6%	— —	241 —
„ pół. C. F. 100 fl. m. k.	91 25	90 75
„ „ „ za 100 fl. w. a.	— —	87 50
„ „ w sreb. 5% w. a.	104 40	104 20
Kol. zachod. Czes. za 100 fl. w. a. sr. 100 fl. w. a.	93 50	92 30
Kol. połud.-pół. niem. — 5% — za 100 fl.	— —	— —
— — w srebrze „	95 50	95 —
Kol. Gal. K. L. 300 fl. w. a. (w srebrze 5% za 100)	103 5	103 —
Kol. Gal. K. L. Emis. II.	99 20	98 90
Kol. Lw. Cz. po 300 fl. (w srebrze 5% za 100)	80 40	80 10
„ „ „ Emisya 1867.	91 75	91 25
Kol. Sied. fl. 200 w. a.	89 85	89 55
„ ks. Rudolfa po 300 fl. (w srebrze 5% za 100)	89 35	89 1
Kol. pół. czes. po 300 fl. (w srebrze 5% za 100)	94 40	94 10
Tow. Żegl. par. na Dun. za 100 fl. m. k.	96 —	95 50
Austr. Loyd 100 fl. m. k.	— —	— —
Tow. pragś. przem. żel. po 300 fl.	101 —	100 75
Waluty.		
Cesarskie korony	— —	— -
„ dukat na wagę	— —	— —
„ „ obrączk.	5 85	5 84
Złoto al marco	— —	— —
Napoleondory	9 90	9 89
Fryderyki	— —	— —
Luidory (niemieckie)	— —	— —
Suwereny angielskie	12 50	12 40

	żądają	płacą
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Srebro	122 75	122 50
Srebro, kupony	123 75	132 50
Talary związkowe	— —	— —
Pruskie bilety kas.	1 83[75]	1 83[50]

Lwów 1 marca	żądają	płacą
Dukat holenderski	5 82	5 75
„ cesarski	5 86	5 80
Półimperyał rosyjski	10 15	9 95
Rubel srebr. rosyjski	1 96	1 90
„ papier. „	1 62¼	1 61¼
Talar pruski	— —	— —
Listy z. To. kr. gal. 5%	80 60	80 10
„ „ „ 4%	73 —	72 35
Listy zast. Banku hip.	88 70	88 20
Obligi indem. bez kup.	74 70	74 20
Akcye kol. gal. b. kup.	248 25	247 25
„ „ lwow.-czer.	189 —	188 —
Akcye Banku hip. gal.	119 —	117 —

Warsz. 1 marca	żądają	płacą
Listy zast. 1 ser. rub.	90 77	90 25
„ „ 2 ser. „	88 77	88 44
kupon „	— —	— 73½
Listy zastaw. nowe „	88 25	88 -
kupony „	— —	— 91⅓
Listy likwidacyjne „	— —	— —
kupony „	— —	— 97⅔
Kolej warsz. wiedeńska	70 50	— —
„ „ bydgows.	68 50	— —
„ „ terespols.	113 —	112 —
„ „ łodzka	100 50	100 —

Ogłoszenie licytacyi.

L. 97. (279)

Magistrat król. głównego miasta Krakowa podaje do powszechnej wiadomości, iż celem wydzierżawienia paszy na błoniach miejskich na rok 1871, odbędzie się w dniu 20 Marca rb. w gmachu Magistratu w biórze Departamentu IIgo na pierwszem piętrze, o godzinie 10ej przed południem publiczna licytacya.

Na pierwsze wywołanie ustanawia się cena w kwocie 250 złr. w. a.

Wadyum wynosi 125 złr. w. a.

Deklaracye pisemne przyjmowane.

Warunki licytacyi mogą być przejrzane w biórze Departamentu IIgo w godzinach urzędowych.

Kraków d. 21 Lutego 1871 r.

Konkurs.

Celem obsadzenia posady **Inżyniera** przy Radzie powiatowej Brzéskiej z pensyą roczną w kwocie 600 złr. w. a., rozpisuje Wydział powiatowy konkurs.

Życzący sobie ubiegać o tę posadę zechcą do dnia 15go Marca 1871 r. nadesłać świadectwa z dotychczasowego zatrudnienia i odbytych nauk do bióra Wydziału w Brzesku.

Z Wydziału powiatowego
w Brzésku dnia 28 Lutego 1871 r.
(277) Prezes:
Władysław Dąmbski w. r.

Ogłoszenie konkursu.

L. 19 (255-4-4)

Rada miejska w Lipnicy Murowanej uchwałą swoją z dnia 11 Lutego 1871 przeznaczyła na utrzymanie Doktora Medycyny 300 złr. rocznej płacy, z kasy miejskiej płacić się mającej.

Podania mogą być do końca Marca b. r. wniesione.

Kupno i sprzedaż dóbr ziemskich,
Dzierżawy tychże i **Administracye** za kaucyą.
Kupno i sprzedaż: Lasów morgami, drzewa na sztuki różnego gatunku, zboża, koniczu i wszelkich produktów,
Kolonizacye pojedynczych parcel,
Sprowadzenie czeladzi folwarcznej do trzechletniej służby,
Kosiarzy i innych **robotników** na sianokosy i żniwa, (360-1-)
Umieszczenie: urzędników prywatnych, nauczycieli i nauczycielek,

i wszelkie komisa handlowe i prywatne w Galicyi, w Królestwie Polskiem, Rosyi i innych państwach, załatwia DOM KOMISOWY HANDLOWY ***L. Sroczyńskiego*** w **Krakowie** od lat (17) siedemnastu istniejący.



Znaczny od wielu lat używający zasłużonej sławy

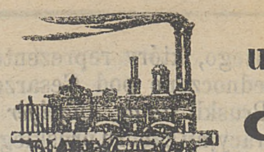
Skład zegarków M. HERZA

zegarmistrza w Wiedniu Stefansplatz Nr. 6 sprzedaje wielki wybór różnego gatunku dobrze regulowanych zegarków za rocznem zaręczeniem według cennika.

Zegarki kieszonkowe genewskie.

Srb. zegarki cylindry o 4 kam. 10—13 złr.
„ „ z złot. brzeg. do ods. 13—14 „
„ „ z podwójną kopertą 15—17 „
„ „ ankrowe o 15 kam. 16 19 „
„ „ „ z podw. kop. 18—23 „
„ „ „ ang. z kr. szkł. 19—25 „
„ „ „ remontoary 28- 30 „
„ „ „ „ z podw.kop.35—40 „
„ „ dto z kryszt. szkłami 30—36 „
Złote „ „ N. 3 złot.o 8 k. m. 30—36 „
„ „ damsk. o 4 i 8 kam. 25—30 „
„ „ „ ze złot. okrywk. 35—40 „
„ „ „ emal. z dyam. 38—48 „
„ „ „ dubelt. o 8 kam. 40—48 „
„ „ ankrowe o 15 kam. 35—44 „
„ „ „ lepsze złot. okr. 45
70, 80, 90, 100—120 „
„ „ „ damskie . . . 40—48 „
„ „ „ „ z podw. kop 50—56 „
„ „ remontoary 70, 80, 90, 100 „
„ „ „ z pod. kop. 110, 120 150 „

Budziki ze zegarkiem 7 złr.
Budziki ze zegarkiem zapalające przy wstawaniu świecę 9 złr.
Zegary ścienne własnego wyrobu z dwuletniem zaręczeniem
co dzień do nakręcania 10, 13 złr.
co 8 dni „ 16, 18, 20. 22 „
„ „ „ „ (30-34-)
z biciem god. i ½ god. 30, 33, 35 „
„ „ „ i ¼ god. 48, 50, 55 „
Opakowanie za zegary ścienne 1·50 c.
Reparacye uskuteczniają się jak najprędzej. Obstalunki z prowincyi za nadesłaniem pieniędzy lub za zaliczką pocztową; zegarki przyjmuję także w zamian.

Ces. kr.  uprzyw.

KOLEJ GALIC.

KAROLA LUDWIKA.

(276-2-3)

Na wezwanie zarządów rosyjskich Kolei żelaznych, podaje się do wiadomości,

że należytości przywozu między Warszawą a Pragą w galicyjsko-północno-rosyjskim obrocie związkowym:

przy towarach pospiesznych o 3 kop.
przy frachtach bez różnicy klasy
włącznie z taryfą szczegółową o 1⁵|₁₀ „

od cetnara cłowego podwyższone zostały.

Lwów w Lutym 1871 r.

Dyrekcya ruchu.

Pierwsza i najstarsza Fabryka c. k. wyłącznie uprzywilejowanych, 20ma medalami zaszczyconych

przenośnych Lodowni
Antoniego Wiesnera w Wiedniu,

Wieden Hauptstrasse N. 60 (im abgebrannten Hause),

zaleca wielki skład swych słynnych w świecie, nowo ulepszonych **przenośnych lodowni** do chłodzenia i zachowania wszelkich potraw i napojów, **rezerwoarów na lody** i **maszynek do robienia lodów,** jakoteż dotąd niezrównanych najnowszych **aparatów wodnych chłodzących, metalowych kurków do napojów burzących** i **wentylów beczkowych** własnego wyrobu. Wielki odbyt (blisko 10,000 aparatów do chłodzenia) we wszystkich krajach w świecie, zbytecznem czyni wszelkie przechwałki i zapewnia Publiczność przeciw wszelkiemu szalbierstwu. Cenniki i wzory bezpłatnie. (209-3-3)

TELEGRAM.

Wielm. Wertheim i Sp. w Wiedniu!

Okropny pożar podsycany znacznemi zapasami cukru, spirytusu i wosku, zniszczył cały mój skład towarów kolonialnych. **Ocalała jedynie ogniotrwała kasa ze składu Pańskiego w Neapolu, która opierając się niszczącemu żywiołowi,** a mieszcząc w sobie znaczną gotówkę i papiery wartościowe, **ochroniła takowe od zagłady, za co W. Panu niniejszem serdeczne podziękowanie składam.**

Neapol, 10 Lutego 1871 r.

(275-2-3) ***Michele Buonocore.***

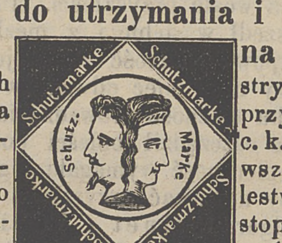
Kurcze epileptyczne (wielką chorobę) kuruje **listownie** lekarz **specyalnie** dla chorób epileptycznych ***Dr O. Killisch*** w Berlinie Louisenstrasse 45, Już przeszło stu wyleczonych. (14-162.208)

Setki tysięcy ludzi (23-14-20)

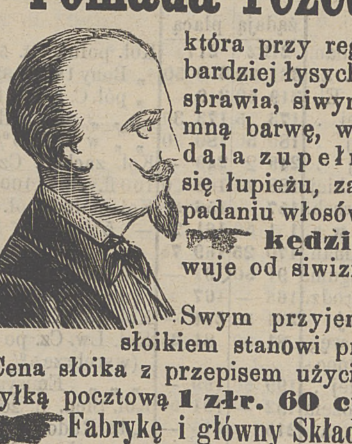
zawdzięczają obfitość włosów jedynie istniejącemu, najpewniejszemu i najlepszemu

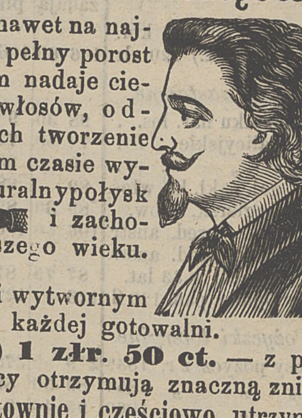
środkowi na porost włosów.

Nie ma nic lepszego do utrzymania i wzbudzenia porostu włosów na głowie, jak ta we wszystkich częściach świata tak znana i wsławiona przez Wydział medyczny badana, najświetniejszym skutkiem uwieńczona, przez jego ces. kr. Apostolską Mość Franciszka Józefa I. Cesarza Austryi, Króla Węgier etc., wył. przywilejem dla wszystkich c. k. austryackich prowincyj i wszystkich węgierskich królestw, patentem z dnia 18 Listopada 1865 r. do Liczby 15810/1892 odznaczona.



Pomada rezedowa kędzierzawiąca,





która przy regularnem użyciu nawet na najbardziej łysych miejscach głowy pełny porost sprawia, siwym i rudym włosom nadaje ciemną barwę, wzmacnia posadę włosów, oddala zupełnie w kilku dniach tworzenie się łupieżu, zapobiega w krótkim czasie wypadaniu włosów, nadając im naturalny połysk **kędzierżawi je,** i zachowuje od siwizny do najpóźniejszego wieku.

Swym przyjemnym zapachem i wytwornym słoikiem stanowi prócz tego ozdobę każdej gotowalni.

Cena słoika z przepisem użycia (w 6 językach) **1 złr. 50 ct.** — z przesyłką pocztową **1 złr. 60 ct.** — Odprzedający otrzymują znaczną zniżkę.

Fabrykę i główny Skład rozsyłkowy hurtownie i częściowo utrzymuje **KAROL POLT,** **Parfumeur u. Inhaber mehrerer k.k. Privilegien** in **Wien, Hernals, Annagasse, 15,** im **eigenen Hause,** *gdzie uprasza się wszystkie pisemne polecenia adresować, a wszystkie polecenia zamiejscowe za nadesłaniem gotówki, lub pobraniem tejże pocztą, jak najszybciej się załatwiają.* — **Główny Skład dla Krakowa** jedynie u pana ***Józefa Jahna.*** — w Tarnowie u p. *W. T. A. Wielogórskiego* — w Brzeżanach i u p. *Józefa Zminkowskiego,* aptekarza obwodowego — we Lwowie u pp. *Zygmunta Ruckera, Adolfa Berlinera* aptekarzy.

Uwaga. Tak jak każdy dobry wyrób znajduje naśladowców, tak niemniej i w tym artykule znajdują się podobizny: uprasza się więc, aby tylko w wyż wymienionych miejscach kupować, żądając wyraźnie „Pomady rezedowej kędzierzawiącej Karola Polta w Wiedniu,“ jako też uważać na znak ochrony.

Poszukuję

Realności do kupienia

składającej się z domku mieszkalnego, szopy lub stajni, ogrodu i od 5 do mniej więcej 40 morg roli. Upraszam zgłosić się do mnie: „*P. Wiadomski,* nauczyciel, grosse Oberseergasse 19. I. in Dresden, franco“— najdalej do 20go Marca b. r. (ponieważ wyjeżdżam); oraz podać cenę i szczegóły do wiedzenia ważne: co do stanu i składu realności, oddalenia od miasta, podatków itd. (294-3-3)

ASYSTENT lub UCZEŃ

znajdą umieszczenie natychmiastowe w **APTECE** w Wiśniczu w Bocheńskiem. — Bliższa wiadomość u właściciela apteki ***J. Kubickiego.*** (295-2-4)

Fabryka kości nawozowych

w **Demborzynie,** S. P. *Apolinarego Wisłockiego,* w ruch wprowadzona przez Spadkobierców, zostaje obecnie pod zarządem pana *J. Rychtarskiego,* który przyjmuje zamówienia i ręczy za dobry gatunek kości.

(304-1-3) ***J. Rychtarski,***
Demborzyn o. p. Pilzno.

Do HANDLU

EDWARDA FUCHSA

w Krakowie,

nadszedł znaczny transport najprzedniejszej, zupełnie świeżej **Wyziny Krymskiej,** mało solonej, oraz **Kawioru** w najlepszym gatunku; również można dostać **Sztokfiszu** moczonego i suchego, nareszcie **Kalafiorów,** świeżych pięknych dużych **Róż;** a wszystkiego po cenach umiarkowanych. (271-3-4)

Powszechnie ulubiony i według uznania lekarzy wypróbowany

Styryjski Sok ziołowy,

jest zawsze świeżo do nabycia **w Krakowie:** u pp. ***J. Jahna, W. Fenza*** i ***J. Trauczyńskiego.***

Jedna flaszka kosztuje 80 cent. (57-26-48)

Kasztany.

Najpiękniejsze tyrolskie kasztany po najniższych cenach do nabycia u ***Piotra Krischa,*** Skład owoców południowych w **Wiedniu,** Ballgasse. (239-1-3)

Najnowsza i celowi najodpowiedniejsza w dziedzinie chemii jest c. k. wyłącznie uprzywilejowana

Kompozycya Politury

do odpolitur owania i odnawiania starych i zużytych mebli. — Wskutek nader praktycznego, korzystnego i znakomitego wynalazku z c. k. wyłącznym przywilejem dla cesarstwa austryackiego, każdy jest w stanie własne meble bez najmniejszej pomocy stolarza odnowić i na dłuższy przeciąg czasu takowe utrwalić.—Robota jest tak pojedynczą, iż każdy służący albo dziecko takową wykonać jest w stanie. —Rezultat świetny, nie do uwierzenia; tak np. stół stary, zużyty, można wyrobem tym przez pojedyncze nacieranie kłębkiem płótna odnowić, tak iż otrzymuje połysk, a skutku tego w drodze zwykłej nacierania spirytusem nigdy nie można osiągnąć.

Jednym flakonem można w kilku godzinach odnowić meble jednego pokoju.

Cena 1 flakonu **85** centów.

Jedyny skład na Galicyę w **Krakowie** u p. ***Jakóba Goldwassera*** przy ulicy Floryańskiej w hotelu pod „Różą.“ (186-3-12)

Ostrzeżenie.

Gdy częstokroć fałszowany Syrop pod mojem nazwiskiem jest ogłaszany i sprzedawany, uważam za obowiązek niniejszem ogłoszeniem zawiadomić Publiczność, że od tylu lat przezemnie wyrabiany (154-6-6)

Syrop Pagliano,

jest prawdziwy jedynie u mego głównego Ajenta w Wiedniu p. *Józefa Kaftla,* Opernring Nr. 17 do nabycia; flaszka po złr. 1·30, — 6 flaszek 7 złr. — 12 flaszek 13 złr. 50 cent.

Ten w całej Europie należycie ceniony środek domowy, któremu tysiące ludzi odzyskane zdrowie zawdzięczają, czego dowody setki świadectw, nie potrzebuje więcej zachwalania, a pozwalam sobie tylko powołać się na zamieszczone podziękowania w najznakomitszych dziennikach fachowych austryackich: „Wiener medizinische Presse“ i „Wiener Lloyd.“ *Hieronimus Pagliano,* profesor medycyny we Florencyi.

Odsprzedający otrzymają stósowną zniżkę.

Choroby sekretne,

osłabienie męzkie, skutki samogwałtu, choroby ustroju moczowego, leczy gruntownie z zaręczeniem wedle 21-letniej doświadczonej metody (144—8-50)

Dr. A. Gross,

specyalista, lekarz kobiet, członek wiedeńskiego wydziału medycznego,

Zakład ordynacyjny: Wien, II. Glockengasse Nr. 6. — Pacyenci zamiejscowi przysyłają szczegółowy opis wraz z 5 złr. w. a. (w liście rekomendacyjnym) na co odwrotną pocztą odbiorą odpowiedź i lekarstwo.

Wykonanie wykwintne i szybkie:

(262-2-3)

Monogramy kolorowane na papierach listowych,



Bilety wizytowe (à la minute),

w HANDLU TOWARÓW

optycznych
A. BIASION w KRAKOWIE.



Mechanizm tej **Kartaczownicy,** którą daje się 50 strzałów w jednej minucie urządzony jest wedle francuskiego systemu i bez wszelkiego niebezpieczeństwa do zabawy dla dzieci i dorosłych.

Waga pół funta. Cena wraz z amunicyą złr. 1 cent. 50, za tuzin 15 zlr. Rozsyłka za pobraniem należytości pocztą przez jedyny Skład handlu towarów ***Traugott Feitel*** w **Wiedniu,** Kärntnerring Nr. 2. (227-4-6)

Jarmark na konie

pierwszy tegoroczny, odznaczający się wielką ilością i doborem koni rasy na poprawniejszej, odbędzie się w mieście **Tarnowie** (stacyi kolei żelaznej) na dniu **30ym Marca** 1871 roku i następnych.

Dzień rozpoczęcia tego jarmarku nie ulegnie na przyszłość żadnej już zmianie. (260-2-3)

Tarnów 7 Lutego 1871 r.

(37-30-)

Sikawki ogniowe, Pompy, Węże, Wiadra, Ubiory dla Straży ogniowej.
Wm. ***Knaust*** w Wiedniu, Leopoldstadt, Mierbachgasse 15, gegenüber d. Augarten
Założone 1823. Ilustrow. Cenniki bezpłatnie, pocztą.



Dla przedsiębiorców budowy.

Asfaltowana tektura na dachy w rulonach, asfaltowana pilśń na dachy i towary asfaltowe wszelkiego rodzaju: dostarcza ich podpisana fabryka w wybornej jakości po najtańszych cenach.

Poszukuje się pewnych ajencyj, do zastępstwa w tych artykułach. (237-1-2)

J. Haurwitz & C. w **BERLINIE.**

Handel żelazny i norymberski
TOMASZA GÓRECKIEGO w KRAKOWIE

poleca swój świeżo zaopatrzony Skład wyrobów żelaznych, stalowych, metalowych i szczeciowych, narzędzi gospodarczych i rzemieślniczych, samowarów rosyjskich; oraz wyrobów z blachy pięknie lakierowanych — narzędzi chirurgicznych, klizopomp wszelkiego rodzaju — wag dziesiętnych, cerat na stoły, podłogi i meble w najlepszym gatunku — wody kolońskiej prawdziwej — oraz powszechnie chwalonej

HERBATY

1 funt w. wied. po 2, 2·40, 3, 4, 5 i 6 złr. w. a.

Wszelkie zamówienia zamiejscowe uskuteczniam szybko i rzetelnie. (196-2-2)





Wyrób Obówia
A. L. Löwy et C. w Wiedniu,

6, Kärntnerstrasse 6,
w bliskości „Stock - im - Eisen,“

od 17 lat czynni w zawodzie wyrobu Obówia, zalecają swój wyborowy Skład

modnego Obówia męzkiego, damskiego i dziecinnego,

na każdą porę roku, do każdego celu, po cenach fabrycznych, hurtownie i częściowo. **Kamaszki męzkie,** od złr. 5, 5·50, 6, 6·50, 7, 7·50 najlepsze. — **Kamaszki męzkie balowe,** najnowszej mody, od złr. 5·50, 6, 7, 7·50 najlepsze. — **Kamaszki do polowania,** podróży i cielęce wszelkiego rodzaju, od zł. 12, 14, 16, 18, 20 najlepsze — **Kamaszki damskie,** od złr. 2·80, 3, 3·50, 4, 4·50, 6 najlepsze. — Takież same **salonowe,** balowe, spacerowe, od złr. 2·80, 3, 3·50, 4, 4·50, 6, 7 najlepsze. — **Kamaszki dla dzieci,** cent. 80, złr. 1, 1·50, 2, 2·50, 3 najlepsze. (122-15 15)

Reperacye uskuteczniają się jak najtaniej — Kupującym hurtownie znaczne ulżenie.

Cenniki najszczegółowsze.

Ces. król. prawdziwy



wyłącznie uprzyw. oczyszczony

Olej tranowy z wątroby miętusowej
Wilhelma Maagera w Wiedniu.

Najczyściejszy, najlepszy, najnaturalniejszy i znany jako najskuteczniejszy środek na **cierpienia piersi i płuc,** na **skrofuły, wyrzuty skórne, choroby gruczołów, osłabienie i t. p.** flaszka po **1** złr., albo w moim składzie fabrycznym w Wiedniu, Bäckerstrasse N. 12 (*) albo też w znaczniejszych Aptekach i Handlach korzennych monarchii prawdziwy do nabycia, pomiędzy innemi u następujących firm:

w Krakowie: *F. Gralewski, J. Trauczyński, Dr Sawiczewski, M. Skalski, A. Aleksandrowicz,* aptek., *J. N. Walter,* kup.— we Lwowie: *A. Berliner, Rucker,* apt., *Markiewicz i Wojczyński, A. Horn,* kupcy i *J. F. Kleina wdowa i Rissler,* — w Brodach: *M. S. Franzos,* kup., — w Buczaczu: *F. Popowicz* i *A. Kercel,* kup.—w Czerniowcach: *C. v. Alth, F. Krzyżanowski,* apt.; *Szymon Merdinger, Ignacy Schnirch, N. Agopscowicz, Stefanowicz et Assakiewicz, Bracia Tabakar,* kupcy— w Czortkowie: *L. Noss* i *Markus Brennholz,* kupcy— w Horodence: *J. Neuburg,* kupiec— w Kossowie: *M. Camil,* kupiec. — w Kołomyi: *M. Bolchower, D. Kramer, J. S. Friedmann, Hersch Chayes,* kupcy, *M. Nowicki,* aptekarz — w Monasterzyskach: *J. Lipschütz,* kup. — w Mościskach: *G. Schalboth,* aptekarz — w N. Sączu: *S. Lichtmann,* kupiec — w Nadwornej: *Taube Griffel* kupiec — w Oświęcimie: *J. Grzesicki,* aptekarz. — w Przemyślu: *F. Nahlik,* aptekarz—w Rzeszowie: *J. Schaitter i Spółka,* kup.—w Skale: *Jakób Weidberg,* kup. — w Suczawie: *Bracia Josefowits,* kupcy — w Stanisławowie: *J. Kalmann,* kup., *Ferd Stecher* aptek., *Chaim Halpern,* kup.— w Stryju: *Emerich Boberski,* kup.— w Tarnowie: *J. Czemeryński,* aptek, *J. Wolfa Synowie,* kupcy — w Zaleszczykach: *J. Kodrębski,* kup. — w Złoczowie: *Leon Ney,* kupiec.

(*) Tamże jest także jeneralny Skład dla austryacko-węgierskiej monarchii fabryka **Ekstraktu słodowego Dra Lincka** spadkobierców w Sztutgardzie i Olschowsky et Wachsmann w Wrocławiu. (20-21-)

Rewolwery (najnowszego systemu).

Broń ta nie znajduje nigdzie czegoś równego sobie. Praktyczność, wielka dalekonośność, bezpieczeństwo naboi, piękna, wytworna a sumienna robota, obok nadzwyczajnej taniości, schodzą się w prawdziwie niespodziany sposób.

				za sztukę:
Samonaciągający się rewolwer 7 milim. kalibr.	7 strzałów	od 10	do 12	złr.
„ „ 10 „	6 „	„ 12	„ 14	„
„ dla armii	„ 6 „	„ 14	„ 16	„

Naboje 7 milim. po 3 złr., 10 milim. po 3½ złr., dla armii po 4½ złr. za 100 sztuk. Futerały po złr. 2. Łaskawe zlecenia wypełniają się za pobraniem należytości pocztą. Główna ajencya dla austryacko-węgierskiej monarchii

(194-4-) ***R. Schmit*** w Wiedniu, Stadt, Kärntnerring N. 1.

Wydawca: *Stanisław hr. Tarnowski.* Czcionkami Drukarni „CZASU“ *W. Kirchmayera.* Rządzca Drukarni: *Józef Łakociński.*